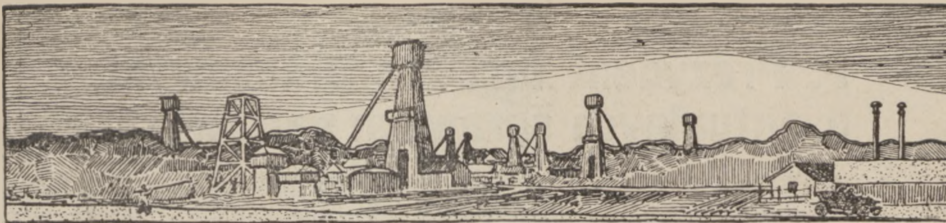
ROCZNIK X LUTY-MARZEC 1931 NR. 2-3



NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM
WYCHODZI W POŁOWIE KAŻDEGO MIESIĄCA

CENA ZESZYTU 1 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 50 ZŁ.,
PÓŁ STRONY 30 ZŁ., ĆWIERĆ STRONY 18 ZŁ. RACHUNEK P. K. O. 148.476

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA AKADEMICKA L. 5.**

REDAGUJE KOMITET
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: **SYLWESTER ZAJĄCZKOWSKI**

Zaproszenie.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych zawiadamia, że w sprawie

CENY I ODBIORU ROPY

odbędzie się:

w sobotę dnia 25. kwietnia b. r. w sali Rady Powiatowej w Jaśle, o godzinie 18·30

ZEBRANIE PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH

przedstawicieli przedsiębiorstw kopalnianych położonych w rejonie krośnieńsko-jasielskim.

w niedzielę dnia 26. kwietnia b. r. w sali Ratuszowej w Drohobyczu, o godzinie 10·30 rano

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH

przedstawicieli przędsiębiorstw kopalnianych położonych w rejonie borysławsko-tustanowickim i w okręgu stanisławowskim.

Zadaniem tych zebrań będzie zajęcie stanowiska wobec dokonanej przez Syndykat Przemysłu Naftowego zniżki cen ropy borysławskiej i marek specjalnych i zaniechania odbioru tej ostatniej, a także omówienie środków obrony i wystąpienia w tej sprawie do Rządu.

Na zebrania te Z. P. P. N. zaprasza wszystkich zainteresowanych z prośbą o niezawodne przybycie ze względu na doniosłość odnośnej sprawy.

PREZYDJUM RADY Z. P. P. N.

Prezes Rady
Inż. W. Dunka de Sajo

Sekretarz Rady
J. Szlemiński

JÓZEF SZLEMIŃSKI.

P. Prezydent Inż. Jan Brzozowski o aktualnych sprawach naftowych.

Korzystając z powrotu do zdrowia p. Prezydenta m. Lwowa, posła Inż. Jana Brzozowskiego, po długotrwałej chorobie, jaka go jeszcze w r. ub. nawiedziła, nawiązałem z nim rozmowę na temat aktualnych spraw naftowych, zwłaszcza tych, które ostatnio się wyłoniły. Wypada mi bowiem stwierdzić, że p. Prezydent Brzozowski, aczkolwiek jedynie dla braku czasu, czynnego udziału w pracach Związku Polskich Przemysłowców Naftowych nie bierze, to jednak organizacją tą, a także jej życiem, nadal się interesuje. Równie żywo interesuje się sprawami dotyczącemi przemysłu naftowego i z uwagą śledzi bieg życia tego przemysłu, obserwując z zaciekawieniem wszelkie pojawiające się w nim zjawiska.

P. Prezydent Brzozowski z miejsca uprzedza moje pytania i zaraz na wstępie podkreśla, że zaatakowanie w ostatnim numerze „Nafty" Komisarza rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego w kwestji „Małopolski" nie znajduje — w jego przeświadczeniu — uzasadnienia.

A to czemu, zapytuję?

Komisarz rządowy — mówi p. Prezydent Brzozowski — niezależnie od tego, że w tym czasie nim jeszcze nie byłem, nie mógł mieć najmniejszego wpływu na tego rodzaju sprawy. Lecz pomijam już ten szczegół, pragnę jeno stwierdzić, że — zdaniem mojem — nie ponosi żadnej zgoła odpowiedzialności za to co się stało, również mój poprzednik na tem stanowisku, p. Inż. Karol Trzeciak.

Dlaczego?

Przedewszystkiem dlatego, że skoro naczelny dyrektor kształtującego się wówczas koncernu p. Inż. W. Hłasko wraz z przedstawicielami swej grupy został przyjęty zarówno przez Ministra Przemysłu i Handlu, jak i przez Ministra Skarbu, to niewątpliwie szczegóły tej fuzji zostały pp. Ministrom zakomunikowane i przedtem należycie oświetlone przez powołane ku temu czynniki ministerjalne, do których żadną miarą nie można zaliczać świeżo wówczas do życia powołanej instytucji Komisarza rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego. Obowiązek informowania Rządu w zakresie ówczesnych poczynań i w odniesieniu do osób, które koncepcję tę realizowały, spoczywał na właściwych wydziałach Ministerstwa Przemysłu i Handlu i Ministerstwa Skarbu.

No, a jakie były bezpośrednie, osobiste wrażenia p. Prezydenta po objęciu przezeń stanowiska Komisarza rządowego Syndykatu?

Przyznaję — odpowiada p. Prezydent Brzozowski — że na początku również wiele sobie po tej koncentracji obiecywałem, zwłaszcza po dużej aktywności p. Inż. W. Hłaski, przedewszystkiem w zakresie doprowadzenia do unormowania stosunków w polskim przemyśle naftowym.

Dałem również temu wyraz w wywiadzie udzielonym przezemnie „Słowu Polskiemu“ bezpośrednio po mojej nominacji na stanowisko Komisarza rządowego Syndykatu, w przeświadczeniu, że nadeszła chwila uzgodnienia interesów kapitału zagranicznego z interesami rodzimej produkcji.

A czy spotkał się p. Prezydent z objawami gotowości z tej strony?

Dobrej woli p. Inż. W. Hłaski nie miałem nigdy powodu poddawać w wątpliwość. Podług mnie — mówi p. Prezydent Brzozowski — szczerze pragnął on przyczynić się do umocnienia przemysłu naftowego w Polsce. Przypuszczam, że szczerze ku temu dążył.

Skoro tak było, to czemu wszelkie wysiłki p. Prezydenta okazały się do tego stopnia bezowocne, że aż dwukrotnie — o ile mi się zdaje — prosił p. Prezydent o zwolnienie ze stanowiska Komisarza rządowego Syndykatu?

Istotnie, dopiero wypadki paryskie, wykazały, że nie należało nawet myśleć o samodzielnem i niezależnem poruszaniu się na terenie Syndykatu, głównego materjalnego czynnika w polskim przemyśle naftowym, za jaki uważało się koncern „Małopolska“... A były takie złudzenia. Dziś okazuje się, że wówczas, tak jak i dawniej, decydowały i decydują nadal w naszej polityce naftowej wpływy skoncentrowane w Wiedniu.

Co, zdaniem p. Prezydenta, należy uczynić w celu sparaliżowania przeróżnych ujemnych wpływów działających w naszej polityce naftowej i dla doprowadzenia przecież do unormowania stosunków w przemyśle naftowym u nas?

Nie widzę innego wyjścia jak tylko ustawowe uregulowanie kwestji kartelizacji, względnie syndykalizacji przemysłu, w ten przedewszystkiem sposób i na tej zasadzie, ażeby wpływ na działalność gospodarczą i na politykę kartelu posiadało państwo, a nie odwrotnie — jak to się niestety do dzisiaj dzieje.

A co p. Prezydent sądzi o ostatniej zniżce cen produktów naftowych, no i oczywiście o zniżce cen ropy?

Zniżka ta, niektórych zresztą produktów naftowych, wymuszona przez Rząd, który na szczęście zdecydowanie zmierza do koniecznej w naszych warunkach odbudowy cen — powtarzam, koniecznej u nas polityki niskich cen — jest tak nieznaczna, że nie posiada prawie żadnego znaczenia. Poważniejsze znaczenie dla konsumenta mogłaby mieć wówczas, gdyby wynosiła jakieś 10% i wtedy dopiero wywarłaby korzystny wpływ na wzrost spożycia w kraju. Koszta tej zniżki ponieść winien — dodaje p. Prezydent Brzozowski — kapitał rafineryjny, który ostatnio miał tłuste lata. Niestety, przerzuca się je na producentów surowca i rzesze robotnicze.

Na tem koniec. Żałuję mocno, że stan rekonwalescencji p. Prezydenta Brzozowskiego nie pozwolił na bardziej szczegółowe i wyczerpujące oświetlenie wszystkich kwestyj, dotyczących przemysłu naftowego.

Paryska spekulacja.

Sprawa koncernu „Małopolska“ i dalszych jego losów nie przestaje nadal zajmować umysłów. Nie należy się temu dziwić, skoro się zważy, że koncern ten skupił w swojem posiadaniu ponad 40% całego naszego wydobycia i dzięki temu pozyskał na kształtowanie się stosunków w naszym przemyśle naftowym i na dalszy jego rozwój bardzo poważny wpływ, oraz osiągnął w tym przemyśle... przodujące stanowsko. Słusznie też dzisiaj sprawa „Małopolski“ nie schodzi z porządku dziennego i dalszy jej rozwój bywa obserwowany z dużem zaciekawieniem.

W poprzednim numerze naszego czasopisma poddaliśmy oświetleniu przebieg dokonanej ówcześnie spekulacji na podstawie źródeł informacyjnych zaczerpniętych z prasy krajowej i zagranicznej. Dzisiaj wypada nam ustalić kto i w jakim stopniu ponosi odpowiedzialność za wytworzony stan rzeczy u nas i za szkody wynikające z tej spekulacji dla polskiego przemysłu naftowego.

Z koncepcją ówczesnej koncentracji, która wyłoniła się blisko trzy lata temu — w gruncie rzeczy nieoczekiwanie i co najdziwniejsze dość zagadkowo — wiązano olbrzymie nadzieje. Obiecywano sobie po niej bardzo wiele. Spodziewano się utrwalenia i usamodzielnienia naszego przemysłu naftowego, widocznego ożywienia wiertnictwa i spotęgowania rozwoju tego przemysłu w oparciu o ... niezależny silny i świeży kapitał francuski! Minęło zaledwie dwa i pół roku oczekiwania, nadziei, wiary w opatrznościowość, dwa i pół lata złudzeń i na końcu okazało się, że tych kapitałów niema i nigdy ich nie było, że nie zamierzano wcale ich tu wnosić, a przeciwnie od samego początku istniało na terenie paryskim wyraźne pragnienie wydobycia ich stąd bez wkładów, bez inwenstycyj, i bez poprzedniej dłuższej programowej pracy. Z miejsca uplanowano giełdową machinację, obliczoną na naiwność francuskiej publiczności, po to, aby w ten sposób zarobić jak najwięcej.

Olbrzym, który w konsekwencji poczynań paryskich, pojawił się u nas tak nieoczekiwanie i tak radośnie i krzykliwie, omal entuzjastycznie został powitany, okazał się kolosem na wątłych, glinianych nogach, tworem sztucznym, odrazu niezdolnym do życia, poruszającym się z wielkim hałasem, ale bez efektu.

Nastroje niezwykle przychylne dla tej, zakrojonej na wielką skalę afery, nazwanej na wstępie wiele obiecującem i mile oraz pięknie brzmiącem mianem koncentracji, nie wyłoniły się w kraju i pośród sfer decydujących samorzutnie. Pojawiły się i utrwaliły pod wpływem czynników tu na miejscu działających i torujących jej drogę z giestem niecodziennym, godnym stanowczo lepszej sprawy, aczkolwiek utrzymanym w stylu nieco teatralnym. Te czynniki zatem ponoszą odpowiedzialność za wytworzony u nas stan rzeczy, bez względu na to, w jakiem przekonaniu

i z jakich pobudek na naszym terenie działały. Z tej też przedewszystkiem strony winno nastąpić wyświetlenie w formie odpowiadającej rzeczywistości, bez tego jednak specjalnego zabarwienia, jakie dotychczas w podawanych do publicznej wiadomości komunikatach, napotykaliśmy. Odpowiedź na narzucające się pytania nie może gubić się w powodzi cyfr dla danej kwestji nieistotnych i pośród tego rodzaju zapewnień, że załamanie się spekulacji paryskiej, w koncern ten jako taki nie godzi.

Jest to tem bardziej niezbędne, że koncern „Małopolska” w atmosferze niezwykle przychylnych dla siebie nastrojów korzystał z poparcia czynników oficjalnych w państwie, bezwzględnie narzucał swoje prawo do przodowania w przemyśle naftowym i wymagał liczenia się nietylko z jego interesami i potrzebami, lecz też z jego stanowiskiem w sprawach dotyczących całości tego przemysłu. Wszak w dążeniu do objęcia roli czynnika decydującego w sprawach naftowych, zagarnął on zarezerwowane dla przemysłu naftowego, miejsca w Izbach przemysłowo-handlowych we Lwowie i w Krakowie. Również dzięki temu koncernowi i pod naciskiem jego supremacji upadł przy wyborach do krakowskiej Izby przemysłowo-handlowej, wysuwany przez koła polskich producentów na stanowisko członka tej Izby, p. Prezes Władysław Długosz, osobistość z dużemi zasługami dla przemysłu naftowego.

U nas w kraju czołowym przedstawicielem tej nadzwyczaj misternie obmyślanej i z niezrównaną wprost precyzją przeprowadzonej francuskiej spekulacji był w owym czasie p. Prezes Inż. Wiktor Hłasko, który też ówcześnie z ramienia swej paryskiej grupy objął generalną dyrekturę nowego tworu i na tem stanowisku po dziś dzień pozostaje.

Przez to samo bynajmniej nie posądzamy p. Prezesa Hłaskę o czynny lub bezpośredni udział w tej spekulacji, przeciwnie jesteśmy przeświadczeni, że tak nie było, że udziału w niej nie brał. Przypisujemy mu jednak patronowanie u nas tej koncepcji koncentracyjnej, torowanie jej drogi i urabianie dla niej opinji zgoła nieodpowiadającej rzeczywistości i pozostającej z nią w rażącej wprost sprzeczności.

P. Prezes Hłasko — być może podświadomie — odegrał jednak znakomicie wyznaczoną mu przez mistrzów paryskich rolę. Stał się na tutejszym terenie do tego stopnia gorącym orędownikiem tej grupy, że zdołał wpoić wokoło siebie i utrwalić pośród sfer miarodajnych przekonanie, że polski przemysł naftowy nareszcie wydostał się z pod przemożnych wpływów wiedeńskiej finansjery i w grupie francuskiej pozyskał istotnie pierwszorzędny czynnik materjalny dla swego rozwoju.

Wytworzone iluzje sięgnęły już tak głęboko, że problem naftowy w Polsce poczęto gdzieniegdzie traktować nie narówni, ale poprostu z wysokości przystrojonego w błyskotliwe szaty tworu paryskiego. Pod wpływem zaszczepionej z powodzeniem fałszywej psychozy w pojęciu

wielu osób, problem ten w znaczeniu odrębnem i niezależnem od „Małopolski“ przestał istnieć.

O ile zatem p. Prezes Inż. Hłasko za to co się stało w Paryżu nie odpowiada, bowiem w obmyślaniu i w konstruowaniu tamtejszej koncepcji nie brał udziału, to jednak za stan rzeczy wytworzony u nas w kraju, za nastroje, które tak głęboko przeniknęły i za wszelkie błędne rachuby, bez kwestji ponosi odpowiedzialność. Być może, że w momencie kształtowania się tej koncepcji nie był ani uprzedzony, ani poinformowany o szczegółach z nią związanych. Być może, że uległ mistyfikacji. Wszystko to możliwe. Wydaje nam się jednak wprost nieprawdopodobnem, ażeby — mimo to — nie był on zorjentowany w sytuacji i nie wiedział o tem, że koncern „Małopolska“ nie posiada w Paryżu nietylko silnych, ale bodaj wystarczających podstaw finansowych. Że ponadto paryski odpowiednik tego koncernu opiera się na niezwykle kruchych podstawach, na fikcji, która każdej chwili mogła i w zasadzie musiała rozsypać się w gruzy i ubezwładnić ponad jedną trzecią polskiego przemysłu naftowego. Nie mógł o tem nie wiedzieć choćby z tej prostej przyczyny, że zaraz na początku kształtowania się tej spekulacji pojawiały się ostrzeżenia przed Devilderem, prasa natomiast już wówczas podawała niezwykle charakterystyczne i zdumiewająco dokładne szczegóły dotyczące przebiegu całej tej transakcji i związanych z nią operacyj giełdowych. Wreszcie dlatego, że pozostając w stałym i bliskim kontakcie ze swoją grupą, przebywając osobiście bardzo często w Paryżu i stykając się tam z rzeczywistością w postaci braku kapitałów, miał aż zawiele sposobności dla dokładnego zorjentowania się w sytuacji. Jeśli się tak nie stało, jeśli p. Prezes Hłasko istotnie o niczem nie wiedział, to tem gorzej!

Na tem miejscu wypada nam podkreślić, że jeśli w dążeniu do wyświetlenia poszczególnych momentów związanych z kwestją „Małopolski“ sięgnęliśmy bezpośrednio do osoby p. Prezesa Inż. W. Hłaski, to nie z innych względów jak jeno dlatego, że moment olbrzymich plusów dla polskiego przemysłu naftowego z dokonanej koncentracji z tej strony był najsilniej akcentowany, do tego stopnia silnie, że osoba jego wyrosła do rozmiarów postaci szczególnie zasłużonej w dziele zainteresowania kapitałów francuskich polską naftą.

Oczywiście, że jeśli już mowa o odpowiedzialności za wytworzony stan rzeczy — rzecz prosta nie na gruncie paryskim, lecz u nas w odniesieniu bezpośrednio do naszego przemysłu naftowego — to żadną miarą nie ogranicza się ona do osoby p. Prezesa Inż. Hłaski, który czy to być może poinformowany fałszywie, czy też nawet nie, mógł działać jednostronnie. Ponoszą ją w dużej mierze — a c z k o l w i e k w o d r ę b n y m z a k r e s i e — te czynniki oficjalne, d o k t ó r y c h n a l e ż y b e z-

pośrednie interesowanie się wszelkiemi, zwłaszcza nowopojawiającemi się zjawiskami w dziedzinie przemysłu naftowego, a także czynniki powołane z natury rzeczy do czuwania nad całością naszego życia gospodarczego. Odpowiedzialność tych czynników streszcza się głównie w tem, że zamiast działać rozważnie na podstawie poprzednich gruntownych badań i własnych lub przynajmniej objektywnych źródeł informacyjnych — sfery te dały się opanować złudzeniom i z tych złudzeń zbudowały główne oparcie dla polskiej polityki naftowej na najbliższe lata. Pojawiające się natomiast ostrzeżenia potraktowały z niedowierzaniem, przypisując je — jak to się często u nas niestety dzieje — nieuzasadnionym w ich przeświadczeniu uprzedzeniom do kapitałów obcych.

Niewątpliwie nasze czynniki oficjalne nie mogły przeciwstawić się tej ówcześnie dokonanej transakcji, jeśli zawarcie jej zostało przez sfery bezpośrednio w tem zainteresowane, postanowione — niemniej jednak krytyczne ustosunkowanie się do niej z tej strony i zachowanie daleko posuniętej rezerwy, pomijając już wszelkie inne ówczesne możliwości, z pewnością uchroniłoby nas od dzisiejszych nieoczekiwanych i — bądź co bądź — mocno niemiłych niespodzianek.

Głośna dziś, dokonana ówcześnie w Paryżu spekulacja, dlatego, że przedmiotem jej stały się polskie objekty naftowe, zaszkodziła nam bardzo wiele, więcej jak się u nas przypuszcza. Chociaż bowiem zrodziła się ona na terenie francuskim i wyłącznie przez tamtejsze czynniki w połączeniu z wiedeńskiemi bankami została przeprowadzona, to jednak w umysłach szerszej francuskiej publiczności pozostanie na czas dłuższy uprzedzenie i niechęć do polskiej nafty i do polskich papierów w ogólności. Następnie utraciliśmy też bardzo wiele przez wytworzenie u nas fałszywego mniemania, zręcznie podtrzymywanego do ostatniej, omal chwili, że dzięki dokonanej koncentracji, do naszego przemysłu naftowego wszedł nowy czynnik o dużych możliwościach finansowych i szerokich podstawach materjalnych, stąd bowiem powstały nowe obliczenia i złudne nadzieje, które następnie niejednokrotnie w naszej polityce naftowej decydowały.

Okazało się, że z dokonanej blisko przed trzema laty tak zwanej koncentracji nikt, poza nieliczną grupą paryskich spekulantów, nie odniósł korzyści, natomiast polski przemysł naftowy w poważnej swej części, dzięki niej znalazł się pod znakiem zapytania i w obliczu niepewności.

Memorjał do P. Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie ceny i odbioru ropy.

Związek Polskich Przemysłowców
Naftowych we Lwowie ul. Akademicka 5.
Tel. 2-00.

Lwów, dnia 28 lutego 1931.

Do Pana Ministra Przemysłu i Handlu

w Warszawie

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

W toku rozmowy w czasie przyjęcia delegacji Związku Polskich Przemysłowców Naftowych przez ówczesnego Ministra Przemysłu i Handlu P. Inż. E. Kwiatkowskiego, w końcu października 1929 r., prezes Rady Z. P. P. N. p. Inż. Władysław Dunka de Sajo wypowiedział przeświadczenie, że wielkim koncernom rafineryjnym, zaangażowanym w polskim przemyśle naftowym, przyświeca — między innemi — myśl dostosowania produkcji ropy w Polsce do granic rynku krajowego i że w odpowiednim momencie pojawią się usiłowania zmierzające do jej zrealizowania. W czasie przyjęcia delegacji Związku Polskich Przemysłowców Naftowych już przez Pana Ministra dnia 30. stycznia b. r., p. prezes inż. W. Dunka de Sajo wyraził się, że zniżki cen ropy nie zdoła się powstrzymać i że nastąpi ona nieuchronnie z chwilą zaniechania odbioru i skupu ropy przez rafinerje. Moment taki w dzisiejszej sytuacji przewidywał w związku z utajonem, istniejącem jednak już oddawna i głęboko zakorzenionem pragnieniem ograniczenia naszego wydobycia surowca.

Zarówno pierwsze jak i drugie przeświadczenie wypowiedziane przez p. prezesa Inż. W. Dunkę de Sajo ziściło się. Dążenie do ograniczenia produkcji ropy zarysowało się już bardzo wyraźnie, zniżka cen ropy stała się faktem dokonanym, przeważnie dlatego, że się jej nie odbiera i nie zakupuje. „Polmin" wbrew zapewnieniom Pana Ministra, nie spełnił swego zadania i nietylko, że zniżce tej się nie przeciwstawił i jej nie przeciwdziałał, lecz pierwszy ją zainicjował i u siebie zapoczątkował.

Rozumowanie, że obniżenie cen ropy bruttowej nie wpływa ujemnie na kształtowanie się ceny ropy w ogólności, nie znajduje uzasadnienia i opiera się na błędnych przesłankach. Wprawdzie formalnie cenę ropy bruttowej ustala się na zasadzie poprzednio płaconych cen targowych, niemniej jednak każde takie posunięcie bywa nietylko poczytywane za

wstęp do obniżenia cen ropy w ogólności, lecz przedewszystkiem w tym kierunku zdecydowanie wyzyskiwane. Utarł się bowiem zwyczaj, że cena ustalana dla ropy bruttowej służy za podstawę orjentacyjną dla ceny ropy w ogólności tak dalece — zwłaszcza w odniesieniu do marek specjalnych — że w wielu bardzo wypadkach na zasadzie tej ceny przeprowadza się transakcje i zawiera umowy z rafinerjami. Wówczas cena ropy bruttowej bezwzględnie i już bezpośrednio decyduje. Z tego wynika, że cena ropy bruttowej bezwarunkowo wpływa na kształtowanie się ceny targowej tej ropy, a w okresie gorszej lub złej konjunktury działa decydująco na jej zniżkę.

Związek Polskich Przemysłowców Naftowych podkreśla z naciskiem, że „Polmin" nietylko że obniżył cenę ropy bruttowej — oczywiście pod naciskiem w tej formie, że zagroził zrezygnowaniem z jej odbioru — lecz niektórych marek tej ropy wogóle nie odebrał i rzucił je na targ z miejsca po cenie niższej od dotychczasowej.

Pod wpływem pojawienia się na targu znaczniejszej ilości tej ropy, omal że wyłącznie w drobnych przekazach, nastąpiła dalsza zniżka ceny już wszystkiej bez wyjątku ropy, oprócz standardowej marki borysławskiej, której cena kształtuje się jednak niepewnie, mimo, że — jak dotąd — ropę tę odbiera się po cenie naogół niezmienionej. W ten sposób „Polmin", który ongiś został wybudowany za pieniądze rodzimych elementów, wyłącznie dla ochrony produkcji ropnej i dla odbioru ropy z kopalń nieposiadających własnych rafineryj, przedewszystkiem wówczas kiedy nie znajduje ona zbytu, znalazł się w szeregu pospolitych rafineryj i działa już bezpośrednio na zniżkę ceny produkowanego przez nie surowca. Fakt ten pozwala sobie Z. P. P. N. wobec Pana Ministra skonstatować.

Równocześnie Z. P. P. N. przestrzega przed podejmowaniem przez „Polmin" poczynań sprzecznych w zasadzie z jego podstawowemi zadaniami i w skutkach zdecydowanie zabójczych dla górnictwa naftowego u nas.

Syndykat Przemysłu Naftowego zniżył cenę ropy następujących marek: Urycz i Pereprostyna o 40 dol. amer. na cysternie, Iwonicz o 10 dol. amer. na cysternie, Ropienka o około 50 dol. amer. na cysternie, Rypne o około 12 dol. amer. na cysternie. Cena innych marek również została wydatnie obniżona. Ponadto zakup ropy całego szeregu marek specjalnych został wstrzymany całkowicie i wogóle ich się nie odbiera. Z tego wynika, że kartel rafineryjny zdecydowanie i energicznie działa w kierunku obniżenia produkcji ropy w Polsce.

Rzecz prosta, że akcja ta o ile jej się nie powstrzyma wyda opłakane rezultaty. Zbawienny dla naszego przemysłu naftowego ruch wiertniczy, podjęty, a raczej wznowiony na wiele obiecujących płytkich terenach, zawierających ropę marek specjalnych, niechybnie dozna zahamowania. Kopalnie na tych terenach założone i produkujące dzisiaj ponad

1/3 całego naszego wydobycia, o ile nie należą do skartelizowanych wielkich koncernów rafineryjnych, ulegną likwidacji. Dorobek niezwykle ciężkiej i żmudnej pracy przeważnie rodzimych elementów zostanie zmarnowany i bezpowrotnie stracony. Kraj nasz utraci swój własny przemysł naftowy i wkrótce zejdzie do szeregu państw skazanych na dowóz z zagranicy z początku być może ropy surowej, a następnie w czasie niedługim z całą pewnością gotowych już produktów naftowych.

Benzynę i naftę oddawna już sprzedaje się w kraju po cenie zniżonej, a zatem zniżka ta nie uzasadnia obniżenia ceny ropy, a zwłaszcza zaniechania jej odbioru jeszcze dlatego, że z pominięciem cen hurtowych z miejsca została przerzucona na detalistów. Jest to przytem zniżka tak nieznaczna, że choćby nawet odnosiła się do cen hurtowych, to zmniejszyłaby zyski rafineryjne zaledwie o 10—12 dol. amer. na cysternie ropy wartości, po przerobieniu jej na produkty naftowe, około 400 dol. amer. Rozważanie zatem zagadnienia obniżenia ceny ropy z tego stanowiska nie może być poważnie traktowane i poprostu nie nadaje się do dyskusji.

Z. P. P. N. nie przeczy, że sytuacja na rynkach zagranicznych wciąż kształtuje się niepomyślnie dla eksportu i naraża rafinerje na straty, lecz — zdaniem Z. P. P. N. — nie jest to jeszeze wystarczający argument do podejmowania posunięć, które prowadzą do likwidacji górnictwa naftowego w Polsce, lub choćby tylko do wyeliminowania z tego przemysłu kapitałów rodzimych. W zasadzie straty na eksporcie ponosi i pokrywa nie kartel, lecz kraj w postaci opłacania u siebie wewnątrz wysokich cen za produkty naftowe.

Przemysł naftowy posiada dla kraju olbrzymie znaczenie z tej głównie przyczyny, że służy celom obrony Państwa. Z tego wynika, że nie może być traktowany — jak to się dzieje — ze stanowiska interesów czy to światowego kapitału rafineryjnego, czy też bankowo-spekulacyjnego, które reprezentują u nas poszczególne skartelizowane koncerny lub, choćby nawet ze stanowiska indywidualnych i bezpośrednich interesów rafineryjnych „Polminu", z pominięciem lub z wykluczeniem interesów podstawowej jego części, jaką jest kopalnictwo naftowe.

Kraj ponosi olbrzymie materjalne ofiary w postaci opłacania u siebie nadmiernie wysokich cen za produkty naftowe nie wyłącznie dla zapewnienia skartelizowanym koncernom rafineryjnym spokojnej i zyskownej eksploatacji kopalń przeważnie oddawna już istniejących i odwierconych przez elementy rodzime, a także nie li tylko dla osiągania przez te rafinerje łatwych zysków z przeróbki tanio nabywanej przez nie ropy, lub z handlu produktami naftowemi. Ponosi je z całą świadomością przedewszystkiem w celu stworzenia wystarczających materjalnych podstaw dla podejmowania i prowadzenia dalszych wierceń w celu ugruntowania i podniesienia produkcji surowca do poziomu wystarczającego również na późniejsze potrzeby kraju i na niezbędne dlań rezerwy.

Jeśli się ropy z kopalń nieposiadających własnych rafineryj nie odbiera i cenę tej ropy się zniża, to dowodzi to, że dostosowanie u nas wydobycia ropy do dzisiejszej pojemności rynku krajowego — w pojęciu kartelu — ma się dokonać za cenę likwidacji bezrafineryjnych przedsiębiorstw kopalnianych. Krok taki bowiem prowadzi nieuchronnie do zaniechania wszelkich dalszych wierceń i wierceń często niezbędnych dla podtrzymania rentowności tych przedsiębiorstw, oraz do zastanowienia eksploatacji licznych ich produktywnych kopalń. Rzecz prosta, że wówczas odpada główna i zasadnicza potrzeba utrzymywania cen produktów naftowych w kraju na dzisiejszym wysokim poziomie, tembardziej, że przez te swoje poczynania kartel niszczy doszczętnie świeży dorobek rodzimej wytwórczości i usuwa z przemysłu naftowego ostatecznie i na zawsze te elementy, które ostatniemi czasy wykazały ożywioną działalność wiertniczą, niezmiernie dla kraju pożądaną i pożyteczną. Oddaje natomiast nasz przemysł naftowy już w całości w ręce obcego kapitału, który z natury rzeczy górnictwo naftowe w Polsce traktuje wyłącznie ze stanowiska swoich bezpośrednich interesów z pominięciem oczywiście interesów kraju.

Wysokie ceny w kraju w żadnym razie nie mogą służyć li tylko do wytwarzania zysków rafineryjnych i dla machinacyj na giełdach zagranicznych.

Z. P. P. N. stwierdza, że ograniczenie eksploatacji już istniejących kopalń, zwłaszcza znajdujących się w posiadaniu elementów polskich i równoczesne zaniechanie ruchu wiertniczego, nie odpowiada interesom kraju ani ze stanowiska gospodarczego, ani też ze stanowiska jego bezpieczeństwa, gdyż przemysł ten wogóle nie nadaje się do traktowania na wzór jakiegokolwiek innego przemysłu fabrycznego.

Proces wytworzenia i utrwalenia górnictwa naftowego wymaga długoletniej pracy przygotowawczej i przeprowadzenia w międzyczasih licznych wierceń poszukiwawczych, jeśli jednak już teraz ograniczy się i zastanowi eksploatację bardzo wielu istniejących już produktywnych kopalń, to zrujnuje się wszelkie naturalne materjalne podstawy dla wierceń.

Polskie górnictwo naftowe bezsprzecznie znajduje się w upadku, najpoważniejszy dotychczas rejon borysławski systematycznie i stale się wyczerpuje, jeśli zatem już dziś zaniecha się podejmowania dalszych wierceń w innych rejonach, lub zdecydowanie się je powstrzyma, to skutek będzie taki, że wówczas kiedy zwiększy się wydatnie zapotrzebowanie kraju na cele konsumpcyjne, gospodarcze, a zwłaszcza na cele wojskowe, nie będzie na nie pokrycia.

Z. P. P. N. wyraża żdziwienie, że w kwestji ustalenia ceny i odbioru surowca podejmuje się przy współudziale czynników rządowych rozstrzygające decyzje z pominięciem i bez poprzedniego wysłuchania opinji elementów najbardziej w tej kwestji zainteresowanych i przeciwko

temu oczywistemu ignorowaniu interesów tych elementów przez organa rządowe, z całą stanowczością protestuje.

Wszystkie sprawy dotyczące całości naszego przemysłu naftowego, a zwłaszcza górnictwa naftowego winny być — zdaniem Z. P. P. N. — załatwiane na zasadzie opinji wszystkich sfer w nim zainteresowanych, a nie — jak to się dzieje — wyłącznie na zasadzie jednostronnej opinji skartelizowanych koncernów zagranicznych.

Instytucja Komisarza rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego została powołana do życia niewątpliwie dla przestrzegania na terenie tego Syndykatu interesów całości przemysłu naftowego i wypełnienia przezeń wszystkich wyznaczonych mu zadań i celów. Potwierdzenie tej zasady znajduje się w znamiennem i wielce charakterystycznem przemówieniu b. Komisarza rządowego Syndykatu, dzisiejszego Prezydenta miasta Lwowa, p. posła Inż. Jana Brzozowskiego, wygłoszonem na posiedzeniu Syndykatu dnia 7. września 1929 r. w Poznaniu, który w odniesieniu do tej instytucji powiedział wówczas co następuje:

> „Jeżeli ktoś myślał, że instytucja ta miała się stać jednym atutem więcej w ręku „Polminu“, będącego członkiem Syndykatu, to powinien był zrozumieć swoją pomyłkę, z chwilą kiedy po moim poprzedniku, który był urzędnikiem „Polminu“, mandat Komisarza rządowego mnie powierzono. Nie ulega bowiem dla mnie wątpliwości, że o wyborze mego nazwiska zadecydowało nie zajmowanie w przeszłości pewnych stanowisk w hierarchji wojskowej, czy urzędniczej, lecz stosunki jakie mnie osobiście wiążą z temi czynnikami przemysłu naftowego, które tutaj nie są reprezentowane, a *co do których było intencją Pana Ministra i Rządu, aby ich interesy zostały narówni z innemi uwzględnione, zwłaszcza, że są to interesy wybitnie polskiej wytwórczości*“.

Jednakże po ustąpieniu ze stanowiska Komisarza rządowego Syndykatu Przemysłu Naftowego p. posła Inż. Jana Brzozowskiego działalność tego czynnika doznała osłabienia i nie odpowiada tym intencjom, które o powołaniu do życia tej instytucji ongiś zadecydowały. Świadczy o tem jeszcze to, że sprawujący obecnie mandat Komisarza rządowego Syndykatu p. Inż. Wrangel w kwestji tak istotnej dla kopalnictwa naftowego, zarówno w dobie dzisiejszej, jak i na przyszłość, jak cena ropy i jej odbiór działa wyłącznie na zasadzie jednostronnej opinji kartelu rafineryjnego, pomija natomiast Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, który reprezentuje i zastępuje elementy, których kwestja ta najbardziej dotyczy i które w sposobie jej rozwiązania, są najbardziej zainteresowane. Zdaniem Z. P. P. N. Komisarz rządowy Syndykatu reprezentuje w nim nadrzędny czynnik państwowy, powołany z natury rzeczy do traktowania wszystkich poszczególnych spraw związanych z przemy-

słem naftowym ze stanowiska jego całości, a zwłaszcza ze stanowiska górnictwa naftowego. Z tego wynika, że Komisarz rządowy Syndykatu w sprawach, które wykraczają poza ściśle jego ramy, nie może i nie powinien działać jednostronnie z pominięciem sfer w rozwiązaniu danych spraw bezpośrednio zainteresowanych, choćby one stały poza Syndykatem. Następnie instytucja Komisarza rządowego Syndykatu o tyle tylko ma rację bytu, o ile czynnik ten w swej działalności nie ogranicza się do spełniania mechanicznie roli łącznika pomiędzy Syndykatem, a Ministerstwem Przemysłu i Handlu, a wreszcie o ile mandat Komisarza rządowego nie bywa traktowany dorywczo i sprawowany z oddalenia.

Jeśli na usprawiedliwienie swych poczynań w zakresie obniżenia ceny ropy i zaniechania jej odbioru, kartel powołuje się na obowiązujące powszechnie reguły handlowe, to w danym razie argument ten nie znajduje uzasadnienia, ponieważ dla zbytu produktów naftowych w kraju korzysta on z konjunktury wytworzonej i podtrzymywanej przez Państwo.

W pojęciu sfer ówcześnie decydujących, Syndykat Przemysłu Naftowego został zawiązany nie dla wyzyskania sprzyjającej konjunktury handlowej w kraju, lecz dla spełnienia zgóry określonych celów i zadań, streszczających się w dążeniu do wytworzenia sprzyjających warunków dla rozwoju przemysłu naftowego w oparciu oczywiście o własne górnictwo naftowe. Dał temu wyraz w sposób zgoła niedwuznaczny ówczesny Komisarz rządowy Syndykatu p. poseł Inż. Jan Brzozowski, w cytowanem już i znanem przemówieniu, wygłoszonem w Poznaniu, dnia 7. września 1929 r., w następujących słowach:

„Wielu z pośród Panów usiłuje określić te cele i zadania diametralnie przeciwnie, niż je stale rozumiało Ministerstwo Przemysłu i Handlu, Pan Minister Przemysłu i Handlu i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Jest to różnica jaka panuje między ustalonemi zasadami, a egoistycznie i krótkowzrocznie pojętemi interesami poszczególnych firm, będących w danej chwili członkami Syndykatu.

Coraz jaskrawiej ujawniająca się różnica poglądów streszcza się w zagadnieniu, czy Syndykat jest nadrzędną organizacją polskiego przemysłu naftowego, czy też jest zwyczajną spółką handlową firm zrzeszonych lub może nawet tylko konwencją cennikową.

Otóż zarówno samo przybranie przez Panów nazwy Syndykatu Przemysłu Naftowego, wskazujące na chęć reprezentacji i obrony interesów całego przemysłu, jak również podane Panom w samym początku postulaty Pana Ministra i później w poszczególnych sprawach zajmowane stanowisko organów Rządu, chyba nie pozostawiały żadnych wątpliwości jak Rząd oceniał i nadal ocenia cele i zadania Syndykatu. Tymczasem niektórzy Panowie wychodzą z założenia, że Rząd Polski jako właściciel „Polminu" jest w kartelu stroną bezpośrednio zaintereso-

waną, jednym ze spólników Syndykatu, poprostu jedną z firm zrzeszonych i chcą nadać Syndykatowi charakter nie organizacji nadrzędnej, lecz zwyczajnej spółki dla podziału zysków płynących z dobrej konjunktury krajowej, o którą Rząd mocą swej władzy winien sam się troszczyć. Takie ujmowanie sprawy potwierdzałoby tylko słuszność opinji czynników postronnych, które Syndykat oddawna określały jako" societas leonina". Przez takie ujmowanie celów i zasad Syndykatu spycha się go do roli ciasnego porozumienia paru większych firm rafineryjnych, w którem na plan pierwszy wybijają się nie interesy przemysłu, lecz handlu i to tylko wewnętrzno - krajowego..."

W rezultacie zawiązania Syndykatu Przemysłu Naftowego doznały unormowania jedynie stosunki w dziedzinie handlu produktami naftowemi czyli w sferze bezpośredniego i najsilniejszego zainteresowania skartelizowanych koncernów rafineryjnych. Porozumienie przynajmniej w tym wąskim zakresie niewątpliwie posiada dla całości stosunków w przemyśle naftowym poważne znaczenie, niemniej jednak nie może być uważane, a tem bardziej uznane za osiągnięcie samego celu jako takiego, lecz za środek ku temu niezbędny, o tyle racjonalny o ile w tem znaczeniu zostanie potraktowany i wyzyskany.

Natomiast cele i zadania główne, zasadnicze i istotne dla przemysłu naftowego ze stanowiska jego przyszłości i trwałości, wskazane w cytowanem przemówieniu b. Komisarza rządowego Syndykatu p. posła Inż. Jana Brzozowskiego i w postulatach ówczesnego Ministra Przemysłu i Handlu Pana Inż. E. Kwiatkowskiego, na które się on w tem przemówieniu powołuje, nie zostały osiągnięte.

Fakt obniżenia ceny ropy i zaniechania jej odbioru potwierdza dobitnie, że Syndykat Przemysłu Naftowego w dzisiejszej swej strukturze, nie nadaje się do spełnienia wyznaczonych mu celów i zadań. Jeśli zatem ma dojść do unormowania całokształtu stosunków w przemyśle naftowym i do stworzenia podstaw dla racjonalnego pokonywania wyłaniających się trudności, to w ostatecznej konkluzji dążyć należy do rewizji obowiązujących w Syndykacie umów i do jego reorganizacji. Jak długo trwa porozumienie niezupełne i problem naftowy w Polsce ujmuje się i traktuje wyłącznie ze stanowiska interesów rafineryjnych, tak długo nie usunie się zasadniczych niedomagań i nie skieruje się rozwoju tego przemysłu na normalne i prawidłowe tory.

Na konieczność uzupełnienia i rozszerzenia istniejącego porozumienia — jako na jedynie trafne rozwiązanie — wskazywał też ówcześnie b. Komisarz rządowy Syndykatu p. poseł Inż. Brzozowski, który przy tej sposobności, w odniesieniu do producentów ropy wyraził się w ten mianowicie sposób:

„Znając dokładnie stosunki przemysłu naftowego muszę w tem miejscu stwierdzić, że ci pozostali chętnieby się wymaganiom zbiorowej, nadrzędnej organizacji w imię ogólnego interesu publicznego poddali, lecz natomiast nigdy nie zgodzą się na jednostronny dyktat, płynący ze świadomości waszej przewagi ekonomicznej nad nimi W każdym razie stwierdzić należy, że nikt ich tutaj nie zapraszał, a natomiast wiele zrobiono, żeby oni się przypadkiem tutaj nie znaleźli.“

Równocześnie Związek Polskich Przemysłowców Naftowych prosi Pana Ministra, aby raczył traktować niniejsze przedstawienie jako protest przeciwko rujnującym producentów ropy, a wraz z nimi polskie górnictwo naftowe, posunięciom kartelu rafineryjnego.

W konkluzji Związek Polskich Przemysłowców Naftowych powołuje się na swoje postulaty wysunięte w przedłożonym Panu Ministrowi memorjale z dnia 29. stycznia 1931 i w poprzednich memorjałach, prosi zarazem Pana Ministra o ich przychylne potraktowanie i uwzględnienie w interesie przyszłości naszego przemysłu naftowego.

Prezydjum Rady Z. P. P. N.

Prezes Rady: Inż. Wł. Dunka de Sajo

Sekretarz Rady: J. Szlemiński

Inż. WŁ. DUNKA DE SAJO.

Kondotjerska robota.

Pojawienie się w lwowskiej „Gazecie Porannej“ w Nr. 9515 z d. 12. marca b. r. artykułu p. S. W. p. t. „Spirytus czy Nafta?“. zawierającego bezsensowne ataki wymierzone przeciwko Z.P.P.N., dało sposobność prezesowi tego Związku p. Inż. W. Dunce de Sajo do zabrania głosu nie tyle w kwestji tych — w gruncie rzeczy — absurdalnych ataków, co do scharakteryzowania stosunków i wpływów panujących i działających w przemyśle naftowym. Korzystając z opóźnienia w wydaniu niniejszego numeru, artykuł ten, który pojawił się już pod rozmaitemi tytułami w prasie codziennej, ze względu na szczegóły w nim zawarte, zamieszczamy w całości. Natomiast streszczenie artykułu „Spirytus czy Nafta?“ wraz z jego dalszem oświetleniem znajdą czytelnicy w „Przeglądzie prasy“.

Redakcja.

W Nr. 9515. „Gazety Porannej“ z dnia 12. marca b. r. pojawił się pod powyższym charakterystycznym tytułem artykuł niewiadomego autora p. S. W. w którym tenże ubolewa, że pomimo licznych artykułów w tej sprawie, sfery miarodajne nie odpowiadają na nie.

W artykule tym jednak Szanowny autor nie roztrząsa tytułowego tematu, lecz z zupełnie nielogicznie ujętych motywów atakuje Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, a choć tendencja artykułu jest aż nadto przejrzysta, nie mogę go z obowiązku swego, jako prezes Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, pozostawić bez odpowiedzi.

Szanowny autor pisze w swym artykule:

„milczy Monopol spirytusowy i milczy Syndykat“

i wyraża obawę

„czyżby nastąpiło już jakieś zakulisowe porozumienie pod patronatem Ministerstwa Przemysłu i Handlu“ „za które zapłaci z jednej strony Skarb Państwa, z drugiej producent ropy, a skorzysta z tego jakiś niewiadomy“.

Szanowny autor robi na mnie wrażenie człowieka, który z dalekiego świata spadł nagle do Polski i który nie wie, że nietylko w sprawie „spirytus-nafta“, lecz wogóle w całości spraw naszego przemysłu naftowego robi się u nas w Polsce już od lat dziesięciu same zakulisowe porozumienia, od których wyklucza się krajowych producentów ropy i krajowych rafinerów.

Do „okrągłego stołu naftowego“ w Polsce, zaprasza się tylko reprezentantów i urzędników spekulacyjno-giełdowego kapitału zagranicznego i zawsze życzliwie dlań usposobiony Wydział Naftowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Ten okrągły stół naftowy, który powstał w miejsce dawnej Państwowej Rady Naftowej i te zakulisowe porozumienia poza plecami krajowych przemysłowców naftowych, doprowadziły już nasz przemysł naftowy do zupełnego upadku, a dziś odbywa się już ostatni akt tego dramatu, któremu patronuje „Polmin“ i nowy Komisarz rządowy kartelu.

Autorowi artykułu „Spirytus czy nafta?“ p. S. W. nie podoba się milczenie Rządu w sprawie spirytusu, lecz jeszcze więcej nie podoba się mu Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, jego taktyka i jego walka z kartelem naftowym.

Zapytuje się perfidnie ilu mamy członków w Związku i radzi, byśmy co miesiąc publikowali listę tychże, tak samo jak to czynią niektóre jadłodajnie, publikując codziennie swoje menu.

Trudno, — Związek nasz ma inne cele aniżeli starania o przypodobanie się p. S. W. Czy Związek składa się tylko z dwu wymienionych przez autora członków, t. j. prezesa i sekretarza, to chyba na to twierdzenie najlepiej odpowie ta okoliczność, że sama Rada Związku wybrana na Walnem Zgromadzeniu, składa się z 30 poważnych osób, reprezentujących kopalnie nafty wszystkich zagłębi Małopolski. Rada ta w ostatnim roku 1930 odbyła kilkanaście posiedzeń we Lwowie i w Drohobyczu, a ponadto Związek nasz ma za sobą parę ogólnych licznie obesłanych zjazdów naftowych.

Taktykę zaś Związek wybiera taką, jaką uważa za stosowną dla obrony całości polskiego przemysłu naftowego i zainteresowanych w nim kapitałów rodzimych.

Jeżeli atakujemy kartel naftowy czynimy to dlatego, że uważamy, iż kartel naftowy w naszym kraju utrzymywany kosztem całego polskiego społeczeństwa, powinien przynosić korzyści krajowej produkcji, nie zaś dawać tylko piękne zarobki zagranicznym giełdziarzom rafineryjnym i skartelizowanemu z nimi „Polminowi".

Kraj nasz z dzisiejszego kartelu nie ma żadnych korzyści, produkcja ropy stale spada, kopalnie zastanawia się, zwalnia się tysiączne rzesze robotników, a za drogo przez społeczeństwo polskie opłacane produkty naftowe utrzymuje się kilku prezesów i dyrektorów kartelowych, płacąc im setki tysięcy złotych rocznie i za przykładem Ligi Narodów odbywa się stałe i kosztowne posiedzenia kartelu, zawsze dla urozmaicenia w innem miejscu, raz we Lwowie, raz w Warszawie, Krakowie, Krynicy, Truskawcu etc. Na ten cel płaci polski obywatel podwójną cenę za naftę i benzynę i na ten cel ma polski producent oddawać swoją ropę po cenach nieraz niższych od kosztów jej wydobycia.

To, że kartelowi nie podoba się Związek Polskich Przemysłowców Naftowych, który stale, choć czasem bezskutecznie, informuje każdego nowego Ministra Przemysłu i Handlu o stosunkach w przemyśle naftowym ze stanowiska interesów kraju i tej gałęzi przemysłu, to rozumiemy to i zupełnie z tem się zgadzamy, lecz, że p. S. W., polski przemysłowiec naftowy, stara się w sposób niby niewinny utrudniać Związkowi jego akcję i kwestjonować jego istnienie po kilkuletniej skutecznej działalności, temu się dziwimy, lecz poważnie tego nie traktujemy.

Ostatnie wypadki na terenie francuskim, które tak skompromitowały zagranicą nasz przemysł naftowy, poważne zachwianie się największego naszego koncernu naftowego „Małopolska", na którego fundamentach Wydział Naftowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu budował i opierał przyszłość polskiej nafty, krach Polskiego Banku Przemysłowego, z którego przemyślni Francuzi wycofali podobno w ostatniej chwili swoje bardzo znaczne kapitały, zwalając straty Banku na polskie społeczeństwo, wskazuje, że przewidywania nasze i przestrogi przedkładane ustawicznie wszystkim ministrom Przemysłu i Handlu jako to pp.: Hąci, Klarnerowi, Inż. Kwiatkowskiemu i obecnemu ministrowi p. Prystorowi były słuszne, że przewidywaliśmy dobrze i że krytykując działalność polskiego okrągłego stołu naftowego, a żądając zwołania dawnej Państwowej Rady Naftowej, postępowaliśmy mądrzej i patrjotyczniej, niż Wydział Naftowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, który zwalczając nas zawsze u każdego nowego i nieobeznanego jeszcze z sytuacją naftową ministra utrudniał nam naszą pracę.

Walka nasza jest ciężką. Mamy przeciw sobie cały potężny kapitał

zagraniczny, mamy przeciw sobie dobrze płatnych i wpływowych dyrektorów wielkich koncernów naftowych, mamy przeciw sobie Wydział Naftowy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dyrekcję „Polminu“ i część mylnie informowanej przez kapitał zagraniczny polskiej prasy. A jednak w walce tej nie ustaniemy i prowadzić ją będziemy do chwili, w której ten polski przemysł naftowy uratujemy od upadku, lub też razem z nim padniemy. Jest to naszym obowiązkiem obywatelskim i obowiązek ten spełnimy. A gdy przestrogi nasze będą przez miarodajne czynniki dalej ignorowane, gdy upadający dziś przemysł naftowy, idąc dalej w tym samym kierunku przestanie istnieć, gdy staniemy się wielkim rynkiem zbytu dla amerykańskich produktów naftowych i w razie wojny szukać będziemy u naszych sąsiadów potrzebnej dla obrony Państwa benzyny i innych produktów naftowych, to wówczas już nietylko my sami, lecz i całe polskie społeczeństwo piętnować będzie tych ludzi, którzy dzięki błędnej polityce naftowej naszego Państwa do tej katastrofy doprowadzili. Będzie to jednak już poniewczasie i spełni się wówczas znane polskie przysłowie: „mądry Polak, po szkodzie“.

Przegląd prasy.

W warszawskiej „Gazecie Polskiej“ w Nr. 16. z d. 16. stycznia b. r. p. J. M. w artykule zatytułowanym „U podstaw prawa naftowego“ pisze na temat projektowanej u nas zmiany ustawodawstwa naftowego. Nawiązując do artykułów, które się w swoim czasie pojawiły w krakowskim „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“ p. t. „Wywłaszczenie setek tysięcy obywateli na rzecz kapitału zagranicznego” i „Niezależna opinja fachowa w Polsce przeciw projektowi ustawy naftowej“, p. J. M. kwestję tę oświetla ze swego stanowiska, w sposób jednakże do tego stopnia niejasny i zgoła mętny, że chociaż tu i ówdzie znajdują się uwagi trafne, to gubią się one w powodzi szczegółów nieistotnych i dla danej kwestji bez głębszego znaczenia.

Nie należy naprzykład wysuwać twierdzenia lub bodaj przypuszczenia, że Rząd „rzekomo” projektuje zmianę ustawodawstwa naftowego, skoro dokonanie tej zmiany zostało ówcześnie definitywnie postanowione, i to tak dalece nawet, że istniał zamiar wprowadzenia nowej ustawy naftowej w życie z pominięciem ciał ustawodawczych w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Trudno więc pisać o rzekomości.

Publikowanie w prasie głosów nie odpowiadających rzeczywistości, lub też z nią sprzecznych i zawierających błędne lub chociażby tylko nieścisłe informacje, niewątpliwie uznać należy za szkodliwe ze stanowi-

ska racjonalnego rozwiązania danego zagadnienia. Wydaje nam się jednak, że artykuł p. J. M. również raczej je zaciemnia, aniżeli wyjaśnia.

P. J. M. najzupełniej słusznie potępia obowiązujące u nas do dziś ustawodawstwo naftowe, z treści jednak jego błędnie skonstruowanych rozumowań wynika, że wszystkich bez wyjątku przyczyn upadku i ruiny naszego przemysłu naftowego dopatrywać się należy wyłącznie już nietylko w wadliwościach tego ustawodawstwa, lecz głównie w przynależności ropy naftowej do własności gruntów. Podobne oświetlenie zawiera bardzo wiele przesady. Na dzisiejszy bowiem stan rzeczy w przemyśle naftowym złożyły się jeszcze inne — niemniej ważne — przyczyny, wskazywane przez nas wielokrotnie na tem miejscu.

Niewątpliwie wadliwe i nieodpowiednie ustawodawstwo naftowe bardzo wydatnie się ku temu przyczyniło i naraziło nasz przemysł naftowy na niepomierne wprost szkody — to prawda.

Jednakże tak daleko posunięte twierdzenie, że temu ustawodawstwu należy przypisać systematyczny spadek wydobycia w rejonie borysławsko-tustanowickim, obserwowany tam na tle zaniku złóż ropodajnych, zgoła już nie znajduje uzasadnienia i jest najzupełniej pozbawiony słuszności. Gdybyśmy się nawet zgodzili z nieprawdopodobną zresztą i opartą na dowolności hipotezą, że ropa w tym rejonie usunęła się pod naporem wody, która jakoby przedostała się do pokładów roponośnych, dzięki temu, że w otworach jej się nie zamknęło, albo też zamknęło niezupełnie, lub też dlatego, że rury ją zamykające zostały wyciągnięte, to też nie pochodziłoby to z winy dzisiejszego ustawodawstwa naftowego, a tem bardziej z winy zasady akcesji, lecz co najwyżej z braku odpowiedniego lub źle wykonywanego nadzoru nad kopalniami. Stwierdza to sam autor cytowanego artykułu w ustępie tej treści:

> Jest to wprawdzie surowo wzbronione, lecz dla ludzi nieuczciwych nie istnieją prawa, którychby nie umieli obchodzić.

Natomiast przedwczesne wyeksploatowanie Borysławia i Tustanowic, oraz rabunkowy system tej eksploatacji bezsprzecznie pochodzi już z braku dostatecznej w owych czasach ochrony prawnej złóż naftowych. Niemniej jednak ta wadliwość ówcześnie skonstruowanych i wydanych ustaw naftowych, tłumaczy się w dużej mierze także tem, że przemysł naftowy wówczas nie przedstawiał ani tej wartości, ani tego znaczenia, jakie przedstawia dziś zarówno dla życia gospodarczego, jak i dla obrony kraju. Wreszcie też zważyć należy, że działo się to w początkowej fazie rozwoju tego przemysłu, niejako w momencie kształtowania się dopiero górnictwa naftowego u nas.

Zresztą fakt pozbawienia górnictwa naftowego odpowiedniej ochrony prawnej jeszcze nie dowodzi, że wszelkie ujemne skutki stąd wynikające przypisać należy zasadzie akcesji jako takiej, gdyż w ramach tej zasady dałyby się i dadzą się pomieścić nawet bardzo rygorystyczne postano-

wienia, niezbędne lub pożądane dla ochrony złóż naftowych przed ich dewastowaniem. Bezwątpienia też dałoby się i da się w jej ramach zapobiec wszystkim tym wielce szkodliwym ewentualnościom, które w przeszłości miały miejsce, nie wyłączając wyeliminowania z tego przemysłu szkodliwego i pasożytniczego czynnika spekulacyjnego.

Nadmiernie wysokie i przytłaczające kopalnictwo naftowe brutta można również w ramach akcesji ograniczyć i dostosować do granic wytrzymałości tego kopalnictwa.

Mimo, że wszystkie te — bezwarunkowo ujemne — wymienione przez autora zjawiska nie mogą służyć za wystarczające uzasadnienie do usunięcia zasady akcesji, to jednak wszelkie poczynania Rządu zmierzające do zmiany dzisiejszego stanu prawnego należy powitać z dużem uznaniem. Szkoda jeno, że ostateczne załatwienie tej doniosłej sprawy ustawicznie się przewleka, z wielką szkodą dla dalszego rozwoju górnictwa naftowego w Polsce.

P. J. M. zwalcza dzisiejszą zasadę akcesji — wynika to z treści jego artykułu, dziwić się temu nie należy, czyni to bowiem wielu. Rzeczowa dyskusja na ten temat jest nawet pożądana, gdyż może przyczynić się do wyświetlenia wielu momentów sprzecznych, lecz p. J. M. posługuje się przy tej sposobności twierdzeniami, które nie odpowiadają rzeczywistości i rzecz całą — może mimowoli — przedstawia w fałszywem świetle. Teraźniejszość nazywa on błędnie wolnością górniczą, twierdzi, że wszędzie na świecie, z wyjątkiem Polski, podziemia są własnością państwa, kiedy tak jeszcze nie jest, pisze wreszcie, że

„Na całym świecie właścicielem, dysponującym prawem eksploatacji tego surowca było państwo, które za pewnemi, stosunkowo nieznacznemi opłatami odstępowało to prawo na przestrzeniach oznaczonych, wielkim, należycie w kapitały wyposażonym firmom, dającym gwarancję racjonalnego i fachowego prowadzenia robót eksploatacyjnych.

Eksploatacja tego surowca połączoną jest z wielkiemi kosztami i ryzykiem, lecz poza temi kosztami przemysł był obciążony tylko minimalnemi opłatami, jakie państwo za prawo eksploatacji pobierało, zaś państwo zadowalało się korzyściami naturalnemi, jakie każdy przemysł przynosi".

Tymczasem Rumunja dopiero przed paroma laty zmieniła swoje ustawodawstwo górnicze i na zasadzie tej nowej ustawy podziemia zostały tam odłączone od własności gruntowej, lecz — jak to wynika z wywodów p. inż. J. Strzetelskiego („Nafta" Nr. 11—12 z r. 1930. str. 307) — rząd tamtejszy sprzedaje tereny odkryte po cenie bardzo wysokiej, przy wysokiem obciążeniu bruttami na rzecz państwa. W Stanach Zjednoczonych dotychczas tereny naftowe wydzierżawia się i zakupuje. Powołujemy się na te państwa nie dla obrony wygórowanych bruttów lub opłat za tereny, bowiem w naszych odmiennych warunkach przemysł naftowy nadmiernych obciążeń nie wytrzymuje, lecz dla wykazania, że szczegóły naprowadzone przez autora opierają się na błędnych przesłankach.

Jak można wreszcie podobnie pisać i wysuwać takie naprzykład argumenty:

„Temi bruttami, które za marne pieniądze wykupują spekulanci, odbywa się specjalny handel, powstała specjalna czarna giełda i z korzyści tej spekulacji żyją w zagłębiach naftowych całe legjony owych ptaków niebieskich i to w 100 procentach żywioł obcy".

Tak było dawniej, w dobie rozkwitu Borysławia i Tustanowic, ale nie dzieje się to dzisiaj. Poco więc to błędne oświetlanie?

Następnie treść artykułu nasuwa przypuszczenie, że w przeświadczeniu p. J. M. podziemia — wedle projektowanej nowej ustawy naftowej — mają być odłączone od własności gruntowej na rzecz Państwa, tymczasem projekt tej ustawy opiera się na zasadzie t. zw. „swobody górniczej", a to całkiem zmienia postać rzeczy.

W zakończeniu autor dochodzi do konkluzyj naogół pożądanych, lecz nie znajdujących uzasadnienia w treści jego artykułu.

Natomiast w artykule zamieszczonym w tej samej „Gazecie Polskiej" w Nr. 37. z d. 7. lutego b. r. p. t. „W sprawie uzdrowienia przemysłu naftowego" p. J. M. w nawiązaniu do cytowanego na wstępie swego artykułu, przestrzega najzupełniej słusznie przed kapitałem spekulacyjnym i przed perspektywą opanowania przemysłu naftowego przez takie koncerny. Dla należytego rozwoju tego przemysłu uznaje za konieczne spełnienie następujących — zewszechmiar zasługujących na mocne podkreślenie — postulatów:

1) Zmiana systemu kartelu w tym kierunku, by gros korzyści z kartelu ciągnęły kopalnie a nie rafinerje, gdyż właściwym producentem jest kopalnictwo i od jego rentowności zależy zainteresowanie tym przemysłem kapitałów. Rafinerje to przemysł przetwórczy, bez ryzyka, winny więc zarabiać tyle, ile potrzeba na normalne oprocentowanie włożonych w nie kapitałów.

Zwracam uwagę, że obecna konstrukcja kartelu może spowodować nawet obniżkę produkcji ropy, gdyż wielkim firmom rafineryjnym, w których ręku znajduje się około 90 proc. przemysłu kopalnianego, może być nawet na rękę zmniejszenie wydobywania ropy, ponieważ każda nadwyżka ponad zapotrzebowanie wewnętrzne powoduje obniżkę uzyskiwanych cen przeciętnych; ponieważ każda nadwyżka bowiem musi być wywiezioną zagranicę, gdzie sprzedaż daje poważną stratę.

2) Stworzenie silnej, z niezależnych czynników złożonej Rady naftowej.

3) Należy dążyć do zapoczątkowania tworzenia polskiego przemysłu naftowego, opartego na własnych kapitałach; niewątpliwie kapitał polski wykaże zainteresowanie dla tego — po zmianie ustawy naftowej — uzdrowionego przemysłu. Dążyć należy przytem przez odpowiednią propagandę do zainteresowania tym przemysłem drobnego kapitału polskiego, przez łączenie się w towarzystwa akcyjne i stwarzania tą drogą kapitałów dużych.

4) Dla przeprowadzenia badań geologicznych naszych terenów naftowych, należy na koszt państwa poczynić próbne odkrywkowe wiercenia i wyposażyć instytut geologiczny w odpowiednie środki, aby w stosunkowo krótkim czasie mógł dać dobre mapy geologiczne Podkarpacia.

5) Stworzyć przy Lwowskiej Politechnice instytut dla badań nad technologją przeróbki naszych rop i ich najlepszego zużytkowania.

Są to wszystko postulaty, wysuwane już oddawna przez nasze pismo i przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych i bardzo to dobrze, że je p. J. M. ponawia, względnie je wysuwa, niepotrzebnie jeno redakcja „Gazety Polskiej" czyni swoje zastrzeżenia, gdyż są to myśli zdrowe i trafne.

W lwowskiej „Gazecie Porannej" w Nr. 9515 z dnia 12. marca b. r. znajdujemy artykuł p. S. W. zaopatrzony w tytuł — tym razem — bez poważniejszego związku z jego treścią, który brzmi: „Spirytus czy nafta?". W artykule tym autor niewiele miejsca poświęca temu zagadnieniu. Ogranicza się do stwierdzenia, że właściwe czynniki nie uznały dotąd za stosowne odpowiedzieć na jego wystąpienie w tej kwestji, względnie wyjawić swoje, w odniesieniu do niej, stanowisko. To go niepokoi i nasuwa mu tego rodzaju refleksje:

„Czyżby z milczenia należało wnioskować, że nastąpiło już jakieś zakulisowe porozumienie pod patronatem Ministerstwa Przemysłu i Handlu? Chodzą słuchy, że na ostatniem zebraniu Syndykatu, rafinerje kupujące ropę mówiły o konieczności obniżki jej ceny. Świadczyłoby to o tem, że przewidywania z 29. stycznia się sprawdzają, bo przecież ktoś za tę niezrozumiałą politykę Monopolu Spirytusowego musi zapłacić. Zapłaci z jednej strony skarb Państwa — a z drugiej producent ropy. Będzie to wyjątkowo dobry interes — w którym obaj kontrahenci tracą, a niewiadomo kto korzysta".

Podobno na tej koncepcji ma zyskać rolnictwo. Nam się wydaje, że skończy się na stratach Skarbu Państwa i na podcięciu przemysłu naftowego, a być może, że nawet na zasztyletowaniu tego przemysłu, bez widocznych korzyści dla rolnictwa, jeśli oczywiście kwestja ta przekształci się w obłęd tworzenia rzeczy nowej, o co u nas nie trudno.

Zarzut autora skierowany w stronę Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, że pominął tę kwestję w swoim memorjale, mieć może jedynie pozory słuszności, bowiem jeśli Z. P. P. N. występuje w obronie górnictwa naftowego i domaga się wytworzenia warunków sprzyjających jego rozwojowi, to już z racji tego zasadniczego ujęcia „eo ipso" zwalcza wszelkie poczynania podcinające lub choćby tylko utrudniające rozwój tego przemysłu.

W memorjale Z. P. P. N. nie zaznaczył wprawdzie swego stanowiska w tej mierze w sposób bezpośredni, jednakże w rozmowie zarówno z P. Ministrem Prystorem, jak i z P. Ministrem Skarbu Matuszewskim p. Poseł Dr Wojciechowski i wszyscy inni przedstawiciele Związku wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko poczynaniom spirytusowym i podkreślili z naciskiem, że forsowanie spirytusu prowadzi do katastrofy w przemyśle naftowym.

Zbędnie jeno p. S. W. łączy dokonaną ostatnio przez kartel zniżkę cen ropy przedewszystkiem i omal całkowicie z kwestją mieszanek spirytusowych, kiedy tak nie jest, chociaż bezsprzecznie zastosowanie spiry-

tusu dla celów napędowych odbija się ujemnie na rentowności przemysłu naftowego.

Lwią część swego artykułu poświęca natomiast autor działalności. Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i wypowiada pod jego adresem szereg krytycznych uwag. Oczywiście nie zamierzamy polemizować z p. S. W. na temat ilości członków Związku lub publikowania co miesięcznie ich wykazów, są to bowiem wystąpienia, względnie uwagi niepoważne. P. S. W. powinien chyba wiedzieć, że wszędzie i zawsze towarzystwa i związki wyłaniają z siebie zarządy, a te prezydja do prowadzenia ich agend i występowania nazewnątrz w ich imieniu. Trudno aby inaczej działo się właśnie w Z. P. P. N. Jeśli p. S. W. jest przemysłowcem naftowym i producentem ropy, to wszelkie szczegóły dotyczące tej organizacji może od niej otrzymać. Pozwoli mu to na dokładne zorjentowanie się w jej działalności. Nie wystarcza jednak występowanie z krytycznemi uwagi wówczas jeśli się nie współdziała i nie przyczynia niczem do jej udoskonalenia. Pozycja outsiderska nie wystarcza.

Nawiązując do ostatniego memorjału przedłożonego przez Z. P. P. N p. Ministrowi Przemysłu i Handlu p. S. W. zgadza się z postulatami w tym memorjale wysuniętemi, nazywa je nawet słusznemi i bardzo rzeczowemi, nie zgadza się jednak na atakowanie kartelu naftowego i wielkiego kapitału zagranicznego i argumentuje to tem, że

> Rola kapitału zagranicznego w gospodarstwie polskiem, wady i zalety tego kapitału są odpowiedzialnym czynnikom rządowym niewątpliwie znane i sprawa ta nie jest problemem wyłącznie przemysłu naftowego.

Tego stanowiska nie podzielamy. Niewątpliwie problem udziału kapitału zagranicznego w życiu gospodarczem Polski nie ogranicza się do przemysłu naftowego. Z tego jeszcze nie wynika, że należy zachować się biernie i spoglądać bezkrytycznie na kapitał obcy, jeśli tenże działa sprzecznie z interesami gospodarczemi kraju, pomija je, względnie paraliżuje rozwój danej gałęzi przemysłu, a zwłaszcza wówczas, jeśli wykazuje tendencje i cele kształtujące się odmiennie do tych interesów kraju.

Wielki obcy kapitał, zaangażowany w polskiej nafcie w zasadzie nie odgrywa w niej twórczej roli, poza nielicznemi sporadycznemi wypadkami. Z reguły działalność swoją ogranicza bądź do eksploatacji oddawna już odwierconych kopalń, bądź do przeróbki ropy lub handlu produktami. W części swej przedstawia dla tej gałęzi przemysłu czynnik niebezpieczny, ze względu na tendencje — z natury rzeczy — podbojowe w odniesieniu do naszego wewnętrznego rynku zbytu. Wreszcie w swej całości traktuje nasz przemysł naftowy, wyłącznie i tylko ze stanowiska konjunkturalnego na krótką metę, a nie rozwojowego na odleglejszy dystans.

Polski przemysł naftowy znalazł się w posiadaniu obcego kapitału w warunkach najzupełniejszej bezplanowości, a ówczesny sposób jego

traktowania da się uzasadnić chyba tem, że przemysł ten dawniej inaczej był oceniany. Bezkrytyczny i oparty na złudnych podstawach i nadziejach protekcjonizm w odniesieniu do tych kapitałów, który zapanował już w okresie naszej własnej państwowości i który w zasadzie trwa niewolniczo po dziś dzień, pochodzi z fałszywego przeświadczenia, zaszczepionego i ugruntowanego w sferach miarodajnych, przez pewne czynniki z przemysłem tym związane, lub zgoła mu obce, że zbawienie i przyszłość tego przemysłu leży w dopływie obcych kapitałów. Do przemysłu naftowego w Polsce poczęto stosować miarę odpowiednią, gdzieindziej, często w odludnych krajach i pod wpływem fałszywej psychozy nie zastanawiano się ani nad pochodzeniem obcych kapitałów, ani nad ich zabarwieniem, nie analizowano splotu ich interesów i nie stawiano im żadnych wymagań. Słowem odstąpiono od elementarnych zasad stosowanych przez każdy samodzielny kraj wobec kapitałów obcych. A zatem kapitał ten tworzy zjawisko odrębne od całości danego problemu i wymaga też odmiennego traktowania.

W naszej i Z. P. P. N. krytycznej ocenie kapitału, który zawładnął naszym przemysłem naftowym, p. S. W. dopatruje się chęci — jak to nazywa — rozstrzygania tej zawiłej kwestji przez narzucanie swoich poglądów, zwłaszcza każdoczesnemu ministrowi, co w jego pojęciu

prowadzi tylko niepotrzebnie do zaostrzenia stosunków między małym, a wielkim kapitałem w przemyśle naftowym.

Rozumowanie bardzo wygodne i dogodne, odpowiednie jednak tylko dla osób, które całość problemu naftowego oceniają miarą własnych dorywczych jeno korzyści, wynikających nie tyle z konstelacji, co z osobistych stosunków i zdawkowej uprzejmości ze strony pewnych osobistości. W zasadzie momenty takie nie mogą decydować. Związki i stowarzyszenia, a także prasa powołane są do oceny i traktowania poszczególnych zjawisk i konstelacyj wyłącznie ze stanowiska celowości, trwałości i korzyści ogólnych stąd wynikających dla ugruntowania przemysłu naftowego i zapewnienia mu odpowiednich warunków rozwoju.

Niestety — panujące na terenie warszawskim fałszywe nastroje, zręcznie i zapobiegliwie z wielu stron i wszelkiemi sposobami podtrzymywane, wymagają poprostu ustawicznego podkreślania krytycznej oceny sytuacji, wytworzonej pod wpływem działania skartelizowanych koncernów zagranicznych. Ostrzeżenia pojawiające się w wystąpieniach Z. P. P. N. i w naszem piśmie są wprawdzie częste, lecz potrzeba przełamania błędnego nastawienia polityki naftowej, domaga się ciągłego ich ponawiania i to w formie coraz bardziej kategorycznej i stanowczej. Kierunek tej polityki albo ulegnie zmianie i przybierze kształty pożądane dla rozwoju i utrwalenia górnictwa naftowego w Polsce, albo też przemysł ten utracimy.

P. S. W. pisze dalej:

Z. P. P. N. walczy ciągle z kartelem i domaga się jego rekonstrukcji. W jakim kierunku? — Oczywiście w kierunku dla obecnych uczestników kartelu niekorzystnym. Czy wtedy uczestnicy kartelu zechcą ten dla siebie niekorzystny kartel utrzymać? — Nie! A wtedy rozleci się Syndykat, który — co otwarcie należy powiedzieć — nietylko umożliwia czystym producentom ropy dzisiaj ich egzystencję, ale i przez wysokie ceny ropy marek specjalnych, przyczynił się do konsekwentnego rozwoju kopalń pozaborysławskich.

Na łamach naszego pisma były wypowiadane zdania, uznające za celową kartelizację, a raczej syndykalizację przemysłu naftowego. Jednakże dzisiejszy kartel został zawiązany wybitnie pod kątem widzenia interesów rafineryjnych. Interesy produkcji ropnej, zwłaszcza bezrafineryjnej zostały pominięte i nie są w nim reprezentowane. Kartel, o szumnej nazwie Syndykatu Przemysłu Naftowego, okazał się zwyczajną konwencją cennikową, elementem — w pojęciu sfer skartelizowanych, a wbrew intencji czynników ówcześnie miarodajnych — powołanym do utrzymania i wyzyskania konjunktury handlowej w kraju. Z. P. P. N. słusznie zatem domaga się reorganizacji Syndykatu w kierunku potrzeb krajowej produkcji ropy i umożliwienia zorganizowanym producentom współudziału w nim na warunkach równorzędnych.

Zorganizowane w kartelu firmy posiadają około 70% produkcji surowca, reszta zaś wraz z poważnym stanem posiadania w górnictwie, znajduje się poza Syndykatem. Kartel jednak o tej produkcji również decyduje jednostronnie i dowolnie, odpowiednio do swoich wyłącznie interesów. W swoich poczynaniach nie liczy się ani z interesami tej produkcji, ani z przyszłością górnictwa naftowego w Polsce. Taki stan rzeczy tolerowany być nie może. Obawy, że wówczas kartel się rozleci są płonne. Został on zawiązany przedewszystkiem w interesie skartelizowanych firm i z tej racji firmy te dążą do utrzymania go przy życiu. Jeśli zaś dzisiejszy kartel ma nadal pomijać interesy producentów i działać destruktywnie, to ingerencja państwa i unormowanie tej kwestji na drodze ustawodawczej stanie się nieodzowną koniecznością i ku temu istotnie dążyć należy.

P. S. W. bardzo powierzchownie traktuje zagadnienia naftowe, skoro twierdzi, iż kartel jednym umożliwia egzystencję, a drugim wiercenia. Nic podobnego! W pierwszym rzędzie utrzymanie ceny ropy na określonym poziomie i jej odbiór, zostało postawione przez czynniki rządowe za warunek w momencie kształtowania się kartelu. Następnie wzrost ceny ropy marek specjalnych do poziomu wystarczającego dla ożywienia wiertnictwa zawdzięczamy walce kartelu z małemi rafinerjami. Gdyby nie istnienie małych rafineryj, które jednak kartel ustawicznie zwalcza i za cenę demoralizujących wysokich odpłat dąży do ich pozamykania, to p. S. W. nie miałby sposobności do wychwalania kartelu za...zasługi położone wbrew swej woli i pod naciskiem konieczności.

Pewne dodatnie momenty i zjawiska zawdzięczamy tej walce kon-

kurencyjnej, jeśli zaś p. S. W. twierdzi inaczej, to może odpowie nam na pytanie w jakim celu kraj opłaca wysokie ceny za produkty naftowe? Koszty utrzymania kartelu naftowego ponosi i opłaca kraj cały!, kraj ponosi ofiary materjalne dla utrzymania przemysłu naftowego i temu należy przypisać ożywienie wiertnictwa i rozwój kopalnictwa naftowego. Każde inne twierdzenie jest wynikiem ślepoty, albo świadomem odwracaniem prawdy.

Na zakończenie wypada nam podkreślić, że rozwoju górnictwa nafftowego niesposób opierać na walce konkurencyjnej dwu grup rafineryjnych i każdy rozsądny przyzna, że dążyć należy do stworzenia w tym celu normalnych i trwałych podstaw.

Londyńskie pismo „Financial Times" w Nr. z dnia 31. marca b. r. zamieszcza uwagi swego warszawskiego korespondenta na temat zawieszenia wypłat przez Polski Bank Przemysłowy i paryskiej afery Devilder'a zatytułowane: „Bankructwo francuskie i jego oddziaływanie w Polsce", które w nieznacznem streszczeniu poniżej cytujemy:

„Zawieszenie wypłat i odwołanie się do nadzoru sądowego przez Polski Bank Przemysłowy nastąpiło na skutek trudności wywołanych przez upadek naftowej grupy Devilder'a w Paryżu.

Devilder, który operował w Paryżu w ostatnich dziesięciu latach, stworzył między innemi towarzystwami „Societé Financiere de Paris" i „Credit Général des Pétroles". To ostatnie założyło w r. 1922 „Societé de Pétrole de Małopolska". Towarzystwa te będąc w posiadaniu większości akcyj kontrolowały około 50% zarówno produkcji ropy, jak i przemysłu rafineryjnego w Polsce. Akcje tych holdingowych towarzystw zostały wyśrubowane na giełdzie paryskiej do poziomu bardzo wysokiego. Naprzykład akcje „Małopolski" nominalnej wartości 100 fr. fr. osiągnęły kurs 1.500 fr. fr. W listopadzie r. 1930 nastąpił upadek całej grupy, ponieważ Devilder nie mógł już dalej utrzymywać kursu akcyj swych towarzystw na wysokim poziomie.

„Societé Financiere de Paris", które się obecnie likwiduje, posiadało około 80% akcyj Polskiego Banku Przemysłowego. Kapitał tego Banku, który wynosi dziś 12,000.000 zł., miał być podwyższony do 20,000.000 zł., jednakże francuska grupa okazała się już niezdolną do objęcia przypadającej nań części kapitału. To stało się główną przyczyną trudności finansowych Banku, którego aktywa, oszacowane na ponad 33,000.000 zł., prawdopodobnie wystarczą na całkowite pokrycie jego zobowiązań, z niewielką stratą kapitału i rezerw.

Skarb Państwa polskiego zamierza podobno udzielić temu Bankowi finansowego poparcia niezbędnego dla przeprowadzenia spokojnej likwidacji, względnie na cele uporządkowania jego interesów, polegających głównie na finansowaniu związanych z nim towarzystw naftowych.

Nie ulega żadnej zgoła wątpliwości, że trudności finansowe tego Banku nie oddziałają ujemnie na polski rynek, ani też na sytuację towarzystw naftowych, których losy mają być w najbliższej przyszłości w Paryżu zadecydowane.

W Kurjerze Lwowskim" w Nr. 93 z dnia 3. kwietnia b. r. pojawił się artykuł podpisany pseudonimem „Obserwator", pod tym samym tytułem — „Kondotjerska robota" — co artykuł p. Inż. W. Dunki de Sajo

zamieszczony w dziennikach lwowskich i w warszawskim „Kurjerze Porannym”. Dla braku rzeczowych argumentów autor, ukryty pod pseudonimem, atakuje osobiście p. Inż. Dunkę de Sajo z powodu jego wystąpienia, atakuje również Związek Polskich Przemysłowców Naftowych.

Z artykułem tym nie zamierzamy polemizować, pragniemy jeno stwierdzić, że stopień irytacji pseudonimowego autora świadczy dobitnie, iż energiczne wystąpienie p. Inż. Dunki de Sajo pewne sfery mocno zabolało, zwłaszcza w ustępie dotyczącym nadmiernie wysokich kosztów, bowiem temu ustępowi „Obserwator” poświęca sporo uwagi. P. „Obserwator” pomija jednak choćby Krynicę, a szkoda, bo wyjazd tam na posiedzenie przedstawiał się dość okazale. Opis takiej wycieczki mógłby wypaść wcale interesująco, po co więc taki cenny szczegół przemilczać. Należało podać i specjalne sprowadzenie z Warszawy wagonu sypialnego i zabieranie z sobą, do pięknie położonego krynickiego hotelu, całego sztabu personalnego. Koszty tej eskapady, to przecież w pojęciu p. „Obserwatora” drobiazg.

Twierdzenie, że wysoką cenę ropy zawdzięcza się wyłącznie kartelowi, wygląda na kpiny z ludzkiego zdrowego rozsądku. P. „Obserwator“ niech nie liczy zanadto na ludzką naiwność. Dlaczego istnieje ta cena i co się na to złożyło wskazaliśmy w polemice z autorem artykułu „Spirytus czy Nafta”.

Zresztą każda polemika z p. „Obserwatorem” okaże się bezcelowa dopóki.,. nie wyjawi on swego nazwiska. Wówczas — mamy wrażenie — szybko znajdziemy się na podwórku kartelu i polemikę będziemy mogli podjąć na nowo i już dokładniej podzielić się obserwacjami.

Przegląd zagraniczny.

Przemysł naftowy w 1930 r. (Polska Gospodarcza Nr. 5. z d. 31. I. 1931). Widoki poprawy sytuacji w przemyśle naftowym na 1931 r. nie są korzystne. Pomimo wszystko wszechświatowy przemysł naftowy liczy się ze wzrostem spożycia produktów naftowych w r. b., nie zapominając również o środkach przezwyciężenia przesilenia naftowego, a mianowicie dalszego ograniczenia wszechświatowej produkcji ropy, ograniczenia wytwórczości pochodnych, dalszej rozbudowy porozumień w sprawie rozdziału rynków. Takie rozwiązanie zagadnienia wcześniej czy później nasunie się imperatywnie, jednak każdy dzień później przyniesie za sobą dalsze trudności. To też staraniem czołowych ludzi wszechświatowego przemysłu naftowego, jest rozwiązanie ich już obecnie w chwili dosyć, zdaniem ich, łatwej do przezwyciężenia skupionych trudności. Owe starania przezwyciężenia przesilenia naftowego odbiły się już na kopalnictwie naftowem; ilustruje nam to poniższa tablica produkcji (dane prowizoryczne w tonnach):

	1930	0/0	*1929*	%
Stany Zjednoczone Am.	121,770.000	63·78	135,988.600	67·9
Wenezuela	18,562.500	9·72	18,558.720	9·3
Z. S. R. R.	18,360.000	9·62	13,433.445	6·7
Persja	5,805.000	3·04	5,689.575	2·8
Meksyk	5,467.500	2·86	6,032.880	3·0
Rumunja	5,501.250	2·88	4,863.015	2·3
Indje Holenderskie . .	4,860.000	2·55	5,139.720	2·6
Kolumbja	2,713.500	1·42	2,751.975	1·4
Peru	1,660.500	0·87	1,811.970	0·9
Trinidad	1,255.500	0·66	1,176.660	0·6
Argentyna	1,242.000	0·65	1,267.785	0·6
Indje Angielskie . . .	1,026.000	0·54	1,129.410	0·6
Sarawak	675.000	0·35	712.665	0·4
Polska	621.000	0·32	673.380	0·3
Japonja	263.250	0·14	271.350	0·1
Egipt	243.000	0·13	251.640	0·1
Ekwador	205.875	0·11	237.600	0·1
Kanada	178.875	0·09	151.335	0·1
Sachalin	175.500	0·09	135.260	0·1
Niemcy	138.375	0·07	95.985	
Irak			107.730	0·1
Francja	202.500	0·11	69.660	
Inne			23.085	
Razem:	190,927.125	100	200,400.885	100

Z powyższej tablicy widzimy, że starania o ograniczenie produkcji ropy przyniosły skutek, mianowicie wszechświatowa produkcja ropy zmniejszyła się w 1930 r. o 5·3% w stosunku do 1929 r.; zmniejszenie produkcji, jeżeli pominąć Z. S. R. R., która nienaturalnie wzmaga swój przemysł naftowy, wynosi prawie 9% — procent dość poważny.

Rozpatrując poszczególne kraje produkcyjne, stwierdzić można, że zmniejszenie produkcji ropy przypada głównie na Stany Zjednoczone, inne kraje zdołały w r. ub. dzięki porozumieniom ograniczyć produkcję ropy do wysokości 1929 r. inne znów, które zbyt późno weszły w porozumienie, jak np. Rumunja, zwiększyły swą produkcję, która jednak w r. b. przypuszczalnie utrzyma się na poziomie 1929 r. Polska i Meksyk wykazują zmniejszoną produkcję naskutek przyczyn naturalnych. Natomiast kraje o małej produkcji ropy, jak Francja, Niemcy, Włochy, dążyć będą do zwiększenia rodzimej produkcji ropy, co jednak wobec nikłych ilości ich ropy w stosunku do produkcji wszechświatowej nie może mieć ujemnego wpływu na całość wszechświatowego przemysłu naftowego.

Na zakończenie należałoby zwrócić uwagę na fakt, wyłaniający się z umów o ograniczenie produkcji ropy. Wszystkie kraje, tworzące porozumienia, mają potencjonalną, produkcję ropy znacznie wyższą od rzeczywistej. Ta właśnie potencjonalna produkcja ropy stanowi zasoby zarezerwowane dla przyszłych pokoleń. Z uwagi na to żadne ograniczenia prac pionierskich nie tylko nie są przewidziane, lecz nawet prace te są usilnie popierane.

Opinja Sir H. Deterding'a o sytuacji przemysłu naftowego. („Polska Gospodarcza" z dn. 21. II. 1931.) Sir H. Deterding udzielił ostatnio wywiadu jednemu z czasopism specjalnych, w którym zaznaczył, że kryzys światowy wpłynął na przemysł naftowy stosunkowo późno i w stopniu słabszym, aniżeli to się wydaje; do obecnych trudności przyczynił się bowiem oprócz kryzysu dumping rosyjski oraz nadprodukcja w Rumunji. Znaczne wzmożenie produkcji rosyjskiej było, zdaniem

Sir H. Deterding'a, możliwe jedynie dzięki zastosowaniu wybitnie ekstensywnych metod gospodarki, polegających na eksploatowaniu jedynie terenów o szczególnie dodatnich warunkach naturalnych. Daje to rezultaty dobre, lecz tylko na krótki okres czasu, ponieważ zaś postępowanie takie uznane być musi za rabunkowe, przeto prędzej czy później wywołać musi znaczne trudności i ograniczenie produkcji; tem niemniej w najbliższej przyszłości przewidywać można dalsze zwiększenie wydobycia ropy kaukaskiej. Konkurencja rosyjska na rynku światowym posiada szczególne znaczenie, albowiem obok iłości gra tu rolę cena, kalkulowana na zupełnie specjalnych podstawach i nie dopuszczająca do jakiegokolwiek uregulowania rynku naftowego w drodze porozumienia międzynarodowego; wnosićby stąd można, że stabilizacja rynku naftowego da się osiągnąć nie wcześniej, jak po ujawnieniu się trudności technicznych, związanych z ekstensywnemi metodami produkcji sowieckiej. Rumuński przemysł naftowy stoi, zdaniem Sir H. Deterding'a, przed upadkiem. Przyczyniły się do tego niezwykle wysokie obciążenie fiskalne oraz nieprzychylne stanowisko dawnych rządów Bratianu wobec kapitału zagranicznego; ostatni zaś spadek cen spowodował, że zanikły nawet małe zyski dotychczasowe, zamieniając się na straty, ponoszone niezależnie od zwiększenia produkcji. Sytuację podtrzymują jedynie banki, stojące przed alternatywą albo udzielania nowych kredytów, albo utracenia dotychczasowych wkładów.

Poglądy powyższe nie przeszkadzają Sir H. Deterding'owi do nader optymistycznego oceniania przyszłości przemysłu naftowego. Zwraca on, mianowicie, uwagę, że proces motoryzacji dopiero się rozpoczął, a po przezwyciężeniu kryzysu światowego postępować będzie ze szczególną siłą, przyczyniając się do znacznego zwiększenia konsumpcji światowej.

Niemcy.

Nabycie terenów naftowych przez „Preussag". („Polska Gospodarcza" Nr. 8. z d. 21. II. 1931. p. W. Łaguna). W Niemczech zaszedł niedawno doniosły fakt, mianowicie nabycie terenów naftowych, oraz szybów produktywnych przez „Preussag" (Preussische Bergwerks und Hütten A. G.), towarzystwo założone jeszcze przed wojną dla celów górniczych, które wówczas rozwinęło bardzo ożywioną działalność górniczą, rozszerzając ją również na pokłady ropy w okolicach Hannoweru i w Rumunji. Zainteresowanie „Preussag'u" sprawami naftowemi wzrosło wskutek uczestnictwa w S. A. „Antoni Raky" właścicielce patentu na ryg szybkowiercący, oraz przedsiębiorstwa wiertniczego.

Prowadzenie wierceń w okręgu hannowerskim wymagało znacznych kapitałów; sytuacja gospodarcza „Preussag'u", zajętego wówczas obroną swych interesów w Syndykacie potasowym, nie pozwalała na takie inwestycje; „Preussag" zrzekł się więc udziałów w terenach naftowych Hannoweru, przejmując w 100% udziały S A. „Antoni Raky" w Rumunji. Obecnie, gdy wiercenia hannowerskie dały pomyślne wyniki, „Preussag" na nowo zakupił całe przedsiębiorstwo wiertnicze wraz z przynależnemi mu prawami naftowemi na obszarze około 1.400 morgów. Na powyższym terenie obecnie istnieją 4 szyby samoczynne o głębokości 900—950 m, ponadto 2 szyby w wierceniu o głębokości 400—500 m. Nabyte zostały również urządzenia składowe i rurociągowe przy st. kol. Stedesdorf. Cena kupna wynosi RM 8.5 miljn. Powyższa transakcja wywołała znaczne podniecenie w sferach przemysłowych Niemiec. Doszukują się one rozmaitych przyczyn jej dojścia do skutku. Jedną z przyczyn ma być fakt rzekomej chęci nabycia tego terenu przez grupę Sinclair'a (North European Oil Corp.); celem utrzymania tego terenu, podobno, według oceny geologów, bardzo obfitego w ropę, w rękach krajowych, „Preussag" był zmuszony do nabycia go.

Druga przyczyna, to — rzekomo — zainicjowanie nowej polityki ze strony Rządu niemieckiego; tutaj wyrażane są różne wątpliwości, odnoszące się do jakości ropy hannowerskiej, jakoteż do stanu gospodarczego Niemiec, gdyż kupno powyższych terenów

pociąga za sobą, celem racjonalnej gospodarki, dalsze prowadzenie wierceń w ramach opłacalnej produkcji, następnie budowę zakładów przeróbczych, które ze względu na jakość ropy musiałyby posiadać drogie urządzenia krakingowe, a nawet urządzenie uwodorniające.

Rumunja.

Berlińskie „Tägliche Berichte über die Petroleumindustrie" donosi w Nr. 74. z dnia 28. marca b. r., że dnia 21. marca przyjechał do Bukaresztu — przyjmowany z wielkiemi honorami — Prezydent „Koninklijke-Shell" — Sir Henri Deterding.

Jak słychać celem tej wizyty była propozycja objęcia przeważnej ilości państwowych terenów naftowych oraz organizacji tak produkcji ropy jak i eksportu i sprzedaży produktów rumuńskich w Europie — pod kierownictwem grupy „Shell". Rząd rumuński miałby otrzymać wzamian pożyczkę 100 miljonów dolarów z tą przynętą, że spłata następowałaby z udziału państwa w przyszłych dochodach z otrzymanych koncesyj.

Przyjęcie tej propozycji oznaczałoby zdecydowaną zależność i wejście Rumunji w sferę wpływów światowych potęg naftowych — przekreślając równocześnie wszystkie dotychczasowe wysiłki zmierzające do nacjonalizowania rumuńskiego przemysłu naftowego.

To samo pismo w Nr. 76. z dnia 31. marca b. r. zawiadamia, że rokowania prowadzone nad utworzeniem wewnętrznego kartelu dla produktów naftowych w Rumunji stoją pod znakiem zapytania. Dzieje się to wskutek krótkowzrocznej polityki pewnych grup rafineryjnych, stawiających wygórowane żądania pod adresem organizującego się kartelu i to mimo bardzo trudnego położenia przemysłu naftowego.

Sfery zainteresowane liczą się poważnie z interwencją Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Wiadomości bieżące.

Zniżka cen ropy. W lutym b. r. nastąpiła zniżka cen ropy marek specjalnych która wyraża się rozmaicie, przyczem niektórych tych marek się nie zakupuje W końcu marca b. r. została zniżona przez Syndykat Przemysłu Naftowego cena ropy standardowej marki borysławskiej o 10 $ na cysternie. „Polmin" wprawdzie przy tej sposobności ceny ropy bruttowej tej marki nie obniżył i nie rzucił jej na targ, lecz za to korzysta z każdej nadarzającej się, bodaj najdrobniejszej sposobności, byle jej nie odbierać. Dzięki temu ropa ta w drobnych przekazach pojawia się na targu i deprecjonuje cenę.

W memorjale przedłożonym P. Ministrowi Przemysłu i Handlu przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych kwestja obniżenia ceny ropy borysławskiej nie została uwzględniona w szerszem znaczeniu, ponieważ memorjał ten został przesłany przed dokonaniem odnośnej zniżki. Jednakże zarówno z treści tego memorjału, jak i z faktu zwołania Zjazdów producentów ropy do Drohobycza i Jasła wynika, że akcję w obronie ceny ropy w ogólności, Z. P. P. N. prowadzi w formie stanowczej i że w kwestji tej, w nawiązaniu do swego poprzedniego memorjału, ponownie wystąpi.

Ustąpienie Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego Ministerstwa P. i H. Długoletni Dyrektor tego Departamentu P. Inż. Juljan Cybulski ustąpił z tego stanowiska i przeszedł na stanowisko Naczelnego Dyrektora Ogólnopolskiej Konwencji Węglowej. P. Dyrektor Cybulski nie ustąpił jednakże definitywnie z Ministerstwa Przemysłu i Handlu, lecz przeszedł na nowe stanowisko na zasadzie udzielonego mu dłuższego urlopu.

Na tem miejscu wypada nam podkreślić życzliwy stosunek P. Dyr. Cybulskiego do interesów kopalnictwa naftowego.

Delegacja Związku Polskich Przemysłowców Naftowych w Warszawie. Dnia 27. marca b. r. została przyjęta delegacja Z. P. P. N., w osobach członków Rady Związku pp.: Wiceprezesa S. Lewandowskiego, Sekr. J. Szlemińskiego i M. Longchampsa, najpierw przez P. Wiceministra Przemysłu i Handlu Inż. J. Kożuchowskiego w obecności P. Dyrektora Departamentu Górniczo-Hutniczego i P. Naczelnika Wydziału

Nafty M. P. i H. Inż. Friedberga, a następnie przez P. Ministra Skarbu Matuszewskiego. Delegacja wręczyła PP. Ministrom memorjały i odbyła konferencje w sprawie popierania wiertnictwa naftowego. Zarówno P. Minister Kożuchowski, jak i P. Minister Matuszewski, ustosunkowali się przychylnie do tej kwestji.

Zniżka ceny benzyny i nafty. Cenie nafty i benzyny, sprzedawanym już oddawna poniżej cen katalogowych jeno pocichu, kartel rafineryjny nadał ostatnio kształty formalne. Wiadomość o tem została podana do wiadomości w formie nasuwającej przypuszczenia, że zniżka ta została dokonana przez kartel samorzutnie, od cen pobieranych przez rafinerje, tymczasem tak nie jest. Pomijając już ten szczegół, że w ukryciu, pod wpływem konkurencji, istniała ona już dawniej, po formalnem stwierdzeniu tej zniżki z miejsca przerzucono ją na detalistów z pominięciem cen hurtowych. W związku z tą zniżką wydawany w Krakowie „Przegląd Kupiecki“ w Nr. 9 z d. 20 III. zamieszcza okólnik kartelu z dnia 23. II. b. r., rozesłany do wszystkich kupców naftowych w Polsce, tej treści:

> „Uwiadamiamy WP., że zgodnie z postulatem Ministerstwa Przemysłu i Handlu winna być z dniem 1 marca b. r. zniżona cena nafty dla konsumentów w całej Polsce o 2 grosze za litr.
>
> Prosimy WP. polecić wszystkim Swoim odbiorcom, ażeby przy sprzedaży nafty bezpośrednio konsumentom, zniżka powyższa z dniem 1. marca została bezwzględnie wprowadzona w życie.
>
> O ile WPP., trudnią się również sprzedażą detailiczną nafty, należy bezwarunkowo zastosować powyższą zniżkę.“,

który zaopatruje następującym komentarzem:

> „...poleca syndykat kupcom obniżyć cenę nafty o 2 grosze, a sam ani słowem nawet nie wspomina, czy i ze swej strony syndykat takąż samą gotowość zniżki objawia. Obiecuje się tylko, że w przyszłości, gdyby jakaś zmiana w cenie zaszła, zawiadomi się o tem kupców. Z przytoczonego tu dokumentu wyraźnie wynika, że ta cała zniżka cen ma tylko dotyczyć i być przeprowadzoną kosztem kupca sprzedającego bezpośrednio konsumentom. A więc syndykat niema nawet choćby w minimalnej części w tej zniżce partycypować, a cały jej ciężar ma być wyłącznie przeniesiony na barki kupiectwa“.

Natomiast „Gazeta Handlowa” — widocznie inspirowana — w Nr. 41. z dnia 20. lutego b. r., określa straty Syndykatu Przemysłu Naftowego z tego powodu na 6 miljon. zł. Na jakiej zasadzie trudno to pojąć.

Zamierzenia reorganizacyjno-sanacyjne dotyczące „Małopolski“ są podobno na ukończeniu. Wedle informacyj prasowych na 24 banków zainteresowanych jeden tylko czyni jeszcze pewne trudności, mianowicie bank wiedeński NiederOesterreichische - Diskontogesellschaft. Natomiast bank wiedeński Kredit - Anstalt, należący do grupy Rotszylda przychylił się do projektu sanacji ustalonego przez banki francuskie. Kapitał akcyjny „Crédit Géneral des Petroles“ i „Małopolski“, który wynosił łącznie 450 milj. franków ulegnie obecnie redukcji do 230 miljonów fr., a to przez unicestwienie akcyj posiadanych przez oba towarzystwa. „Crédit Géneral des Petroles“ wchłonie „Małopolskę“, przyczem zmiana akcyj nastąpi w stosunku 5 akcyj „Małopolski“ za 1 akcję „Crédit Géneral“. Udział założycieli w zyskach zostanie zredukowany z 25 do 15 proc. Podstawa zmiany jeszcze nie jest definitywnie ustalona. Równocześnie zostanie podwyższony kapitał akcyjny o 25 milj. zł., drogą emisyj nowych akcyj „Crédit Géneral“, które wraz z zamierzoną pożyczką obligacyjną wysokości około 100 milj. ma pokryć wszelkie dawne i nowe zobowiązania obydwu towarzystw. Czy natomiast zamierzenia te i projekty zamienią się w rzeczywistość najbliższa przyszłość pokaże. Okazuje się, że banki wiedeńskie powracają do swej poprzedniej roli w polskim przemyśle naftowym.

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z Funduszu Wiertniczego.

S. A. „Ropa“ eksploatuje szyb „Jan“ w Dubie, który wyprodukował w czasie od dnia 22. X. 1930 do 31. III. b. r. 16.0000 kg ropy.

Spółka „Uherce“ doprowadziła wiercenie szybu „Józef“ do dnia 31. marca b. r. do głębokości 241 m w rurach 9”. Nawierciła silne ślady ropy i gazów. Wiercenie prowadzi dalej.

Firma „Pilon Naftowo-Kopalniana Spółka z o. o.“ we Lwowie, przedtem „Schodnickie Tow. Górniczo-Naftowe“, doprowadziła wiercenie szybu w Schodnicy do dnia 27. marca b. r. do głębokości 172 m. Wiercenie w toku.

Firma Wit Sulimirski. Wiercenie szybu „Społem“ na kopalni w Kobylanach, zostało zakończone w głębokości 245 m. Produkcja w lutym b. r. 1.0000 kg ropy.

„Kryczkowska Spółka Wiertnicza“ dnia 3. marca b. r. osiągnęła głębokość w szybie wierconym na kopalni „Marja“ w Kryczce, 454 m. Na tej głębokości wiercenie narazie zostało zakończone, wobec osiągnięcia produkcji w ilości około 3.0000 kg miesięcznie. W ciągu części lutego i w marcu wydobyto łącznie około 1.3460 kg ropy. Dnia 5. marca b. r. wybuchł pożar i spaliły się zabudowania szybowe, które następnie zostały odbudowane.

„Schodnicka Spółka Naftowa“. Wiercenie szybu „Ułan“ w Schodnicy odbywa się dalej. W międzyczasie od października ub. r. do 31. marca b. r. wydobyto z tego szybu około 5.0000 kg ropy.

„Wielkopolska Spółka Naftowa“. Dnia 7. lutego wiercenie szybu na kopalni w Młynkach zostało zakończone w głębokości 383 m z produkcją, która się następnie ustaliła na poziomie 5.000 kg dziennie, czyli ca 15.0000 kg ropy miesięcznie.

„Kopalnia Blanka, Zygmunt i Triumf“ doprowadziła wiercenie w Schodnicy do dnia 31. marca b. r. do głębokości 362 m. Wiercenie trwa dalej.

„Kopalnia Zofja w Strzelbicach” produkuje około 6000 kg ropy miesięcznie w głębokości 80 m.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. w szybie wierconym w Iwoniczu, osiągnęła głębokość 28. marca b. r. 382 m. Wierci dalej w śladach ropy i gazów.

„Unia“ Spółka Akcyjna Przemysłu Naftowego z końcem stycznia b. r. podjęła wiercenie szybu w Dubie i doprowadziła je do dnia 31. marca b. r. do głębokości 271 m.

Izydor Dressler w Borysławiu kontynuuje wiercenie szybu „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach. Do dnia 23. marca b. r. doprowadzono głębokość do 1213 m. Wiercenie trwa dalej w śladach ropy i gazów.

Meilech Backenroth w Schodnicy podjął wiercenie w końcu marca b. r.

Wiercenie w Toroszówce, zamierzone przez p. M. Longchampsa w spółce z p. M. Herzem, nie zostało jeszcze rozpoczęte i ma być podjęte w kwietniu b. r.

Przedsiębiorstwa korzystające z kredytu z Funduszu wiertniczego odwierciły łącznie, przypuszczalnie w 8-miesięcznym okresie, 4.354 m. Produkcja osiągnięta z kilku zaledwie zakończonych już wierceń, wynosi około 220 tonn miesięcznie. Produkcja osiągnięta z wierceń dotychczas niezakończonych i dalej kontynuowanych wynosi około 30 tonn miesięcznie. Z kredytu korzysta razem 16 wierceń.

D o w i e r c e n i e r o p y w R o p i e n c e. Dnia 13. marca b. r. został dowiercony przez spółkę „Kopalnia nafty Ropienka“, Ska z o. o. we Lwowie na kopalni w Ropience szyb Nr. 90 z początkową produkcją 2.740 kg ropy na dobę w głębokości 185.10 m. Produkcja tego szybu ustaliła się następnie na poziomie 1.050 kg ropy dziennie. Szyb ten został wytyczony — tak jak i poprzednie dziesięć — przez p. prof. Dra W. Rogalę.

Z a ł o ż e n i e n o w e g o s z y b u w W i e t r z n i e. Nowozawiązana spółka pod firmą „Pollon“, złożona z „Polminu” i p. Mieczysława Longchampsa, przystąpiła do wiercenia szybu na kopalni w Wietrznie p. n. „Czesław“, nazwanego tem imieniem na cześć Szefa Biura Inspekcji przedsiębiorstw państwowych w Ministerstwie P. i H. p. Czesława Pechego. W poświęceniu nowozałożonego szybu wzięli udział pp. Prezes Rady administr. „Polminu“ Gen. Inż. Litwinowicz, Naczelnik Wydziału Nafty M. P. i H. Inż. Salomon de Friedberg, inż. Morawski z Okr. Urzędu Górniczego w Jaśle, z „Polminu“: Nacz. Dyrektor Inż. Dażwański, Dr. Schramm i Inż. Pierściński, Dyrektor Longchamps i szereg innych osób.

Firma „Pollon“ została zawiązana w myśl zasady stworzenia dla „Polminu“ podstawy surowcowej w asocjacji z krajowymi producentami.

Sądząc na podstawie rezultatów osiągniętych w sąsiednich otworach, nowa kopalnia posiada pomyślne widoki rozwoju.

S z y b N r. III k o p a l n i „E l ż b i e t a“ w K r y g u, należącej do znanego przemysłowca naftowego p. Jakóba Schmera, uzyskał dnia 5. marca b. r. produkcję 2.500 kg na dobę. Ropę dowiercono w piaskowcu ropnym w głębokości 415 m, a wiercenie tego szybu rozpoczęto dnia 7. I. b. r., o czem podaliśmy w numerze styczniowym z r. b.

Przemysł gazolinowy w IV kwartale 1930 r.

(Polska Gospodarcza Nr. 12. z r. 1931). — Stan przemysłu gazolinowego w IV kwartale 1930 r. przedstawia zestawienie następujące:

	Liczba czynnych zakładów	Liczba robotników	Przerobiono gazu ziemn. m³	Wyrobiono gazoliny kg	Zbyt gazoliny — w kg: w kraju	zagran.	razem
Październik . .	22	268	24,987.480	3.455.491	3.376.316	—	3.376.316
Listopad . . .	21	258	24,381.435	3,420.157	3,224.345	—	3,224.345
Grudzień . . .	20	252	24,471.960	3,585.487	3,413.102	—	3,413.102
Razem:	—	—	73,840.875	10.461.135	10,013.763	—	10,013.763

W porównaniu z III kwartałem r. ub. przerobiono gazu ziemnego o 1.375.732 m³ więcej (w III kwartale przerobiono 72,465.143 m³) i uzyskano gazoliny o 1.067.367 kg więcej (w III kwartale 9,393.768 kg).

W stosunku do IV kwartału 1929 r. przerobiono gazu ziemnego o 1.778 tys. m³ więcej (w IV kwartale 1929 r. 72.063 tys. m³) i otrzymano gazoliny o 981 t więcej (w IV kwartale 1929 r. 9.480 t).

W IV kwartale 1930 r. uzyskano przeciętnie ze 100 m³ gazu ziemnego 14·16 kg gazoliny (w III kwartale 12·9 kg, w IV kwartale 1929 r. 13·1 kg).

Stan przemysłu gazolinowego według okręgów górniczych przedstawiał się następująco:

	Przerobiono gazu ziemnego m³	Wyrobiono gazoliny kg
Okrąg Drohobycz (Borysław, Schodnica, Rypne) . . .	63,576.125	9,360.690
Okrąg Stanisławów (Bitków)	9,466.600	903.205
„ Jasło (Równe — Rogi)	798.150	197.240

Zbyt gazoliny w IV kwartale wyniósł ogółem 10.014 t — wszystko do krajowych rafineryj nafty, celem domieszania do benzyn ciężkich, dla otrzymania benzyny motorowej.

Eksport gazoliny (czystej, nie w postaci mieszanki z benzyną) ustał zupełnie, podczas gdy w odpowiednim okresie 1929 r. wynosił 59·5 t.

Sytuacja w przemyśle gazolinowym pozostała niezmieniona. Ceny wynosiły ok. $ 700 za cysternę 10-tonnową gazoliny.

W IV kwartale przystąpiono do montowania trzech nowych gazoliniarń: w Bitkowie, Borysławiu i Grabownicy.

Stan przemysłu gazolinowego w całym 1930 r. przedstawia w porównaniu z latami poprzedniemi zestawienie następujące:

	Przerobiono gazu ziemn. tys. m³	Uzyskano gazoliny tonn	Zbyt gazoliny w kraju tonn
1926	186.141	18.044	15.714
1927	243.415	27.794	25.233
1928	259.205	31.855	29.882
1929	277.083	34.504	32.748
1930	286.148	38.518	37.607

Z powyższych danych wyprowadzamy wniosek, że rozwój przemysłu gazolinowego odbywał się w 1930 r. w dalszym ciągu.

Stan przemysłu według okręgów górniczych przedstawiał się w 1930 r. następująco:

Okrąg	Przerobiono gazu ziemn. tys. m³	Otrzymano gazoliny tonn
Drohobycz . .	249.898	34.904
Stanisławów .	35.355	3.392
Jasło	896	222

W 1930 r. otrzymano przeciętnie ze 100 m^3 przerobionego gazu ziemnego 13·46 kg gazoliny (w 1929 r. 12.45 kg, w 1928 r. 12·28 kg). Wzrost wydajności należy przypisać tak uzyskaniu produkcji gazów o większej zawartości węglowodorów ciężkich, jak i technicznemu udoskonaleniu urządzeń dla otrzymania gazoliny.

Eksport gazoliny (w stanie czystym) wyniósł w 1930 r. zaledwie 12 t (do Francji), podczas gdy w 1929 r. eksport ten wyniósł 514 t i w 1928 r. 860 t.

Przemysł naftowy w listopadzie 1930 r.

(Polska Gospodarcza Nr. 4. z r. 1931). — Wydobycie ropy w listopadzie r. ub. nieco spadło, jednak dzięki wzmożonej wydajności kopalń marek specjalnych utrzymało się na poziomie wyższym niż w listopadzie 1929 r. Przeciętna dzienna produkcja ropy wynosiła 188 cyst. brutto, wobec 189 cyst. w miesiącu poprzednim i 185 cyst. w listopadzie 1929 r. Z tych ilości w listopadzie 1929 r. na markę standardową przypadało 3.816 cyst. i 1.734 cyst. na marki specjalne. W miesiącu sprawozdawczym wydobyto ropy marki standardowej 3.715 cyst. i 1.948 cyst. ropy marek specjalnych. Produkcja ropy marki podstawowej utrzymała się zatem jeszcze na dość wysokim poziomie, jednak znów, jak w okresie stycznia — czerwca r. ub. z tendencją spadkową.

Produkcję ropy poszczególnych kopalń ilustruje poniższa tablica w (cysternach 10-tonnowych):

Miejscowość	*Październik 1930*	*Listopad 1930*
Tustanowice	1.499	1.408
Mraźnica I	1.468	1.413
Borysław	898	882
Bitków	285	270
Schodnica	285	260
Rypne	124	126
Wańkowa	114	117
Harklowa	94	83
Potok	89	88
Grabownica	85	98
Urycz	84	81
Lipinki	78	82
Równe	75	77
Pasieczna	66	69
Krościenko	55	54
Węglówka	44	42
Duba	44	42
Wietrzno	36	28
Rosulna	38	35
Korczyna	28	24
Strzelbice	26	28
Ropienka	25	22
Humniska	23	24
Rogi	19	15
Mraźnica II	16	20
Kobylanka	16	14
Toroszówka	16	16
Słoboda Rung.	15	16
Majdan	14	13
Męcinka	14	13
Turzepole	13	13
Libusza	13	13
Klimkówka	12	9
Kryg	11	10
Białkówka	11	10
Iwonicz	9	7
Bóbrka	9	8
Szymbark	9	8
Wulka	8	8
Jabłonka	7	6
Zmiennica	6	6
Krosno	6	5
Kosmacz kołomyjski	6	6
Opaka	5	5
Męcina W.	5	4
Stara Wieś	5	14
Polana	5	5
Dobrucowa	5	5
Paszowa	4	4
Mokre	4	4
Inne	47	53
Razem:	5.873	5.663

Procent ropy, stanowiącej opał i manko, wynosił, jak w listopadzie 1929 r., 5% produkcji, wobec 4% w październiku 1930 r.

Ekspedycja ropy do rafineryj zmniejszyła się do 5.233 cyst. wobec 5.570 cyst. w listopadzie 1929 r. i 6.122 cyst. w październiku 1930 r.

Zapasy ropy, zamagazynowanej w zbiornikach na kopalniach i tłoczniach, osiągnęły ilość 2.041 cyst. Wzrosły więc w porównaniu z miesiącem poprzednim niespełna o 300 cyst. Ropa, pochodząca z tytułu pomyłek przy pomiarach zbiorników i manka tłoczniowego dała nadwyżkę 149 cyst.

Ceny ropy bruttowej utrzymały się bez zmian, z wyjątkiem ropy z kopalń w Męcince. Dla gatunku tej ropy ustalono wyższą cenę po zł. 2.565 za cysternę ropy bezparafinowej i zł. 2.090 za parafinową.

W ruchu wiertniczym dało się odczuć osłabienie. Ilość wierconych otworów świdrowych zmniejszyła się. Ograniczono liczbę czynnych rygów: w Daszawie, Schodnicy, Pasiecznej, Grabownicy i Toroszówce. Czasowo zupełnie unieruchomiono wiercenia w Białkówce, Łężanach, Męcince, Dobrucowej, Długiem, Krygu, Starej Wsi i Strzelbicach. Na nowo podjęto wiercenia: w Wietrznie, Bóbrce, Kobylanach, Rzepienniku, Krośnie, Tyrawie Solnej, Stańkowej i Uhercach. Nieznaczny wzrost nowych wierceń zaznaczyły kopalnie: w Borysławiu, Dubie, Uryczu, Wołosiance Małej i Majdanie.

Liczba robotników na kopalniach ropy i gazów ziemnych zmniejszyła się o 109 osób, wynosząc w poszczególnych okręgach:

Okrąg	*Październik 1930*	*Listopad 1930*
Drohobycz:		
rejon marki podstawowej . .	1.598	1.578
„ marek specjalnych . .	5.572	5.526
Jasło	2.378	2.327
Stanisławów	1.092	1.100
Razem:	10.640	10.531

Wydobycie gazów ziemnych wzrosło. Przeciętna dzienna produkcja gazowa osiągnęła 1.367 tys. m^3, wobec 1.309 tys. m^3 w miesiącu poprzednim. Produkcja gazowa ważniejszych kopalń wynosiła (w tys. m^3):

Miejscowość	*Październik 1930*	*Listopad 1930*
Mraźnica	8.533	8.352
Tustanowice . . .	7.434	7.118
Daszawa	5.503	6.110
Borysław	4.308	4.146
Bitków	3.560	3.482
Gelsendorf	2.694	2.794
Białkówka	2.017	2.908
Męcinka	959	653
Sądkowa	880	690
Rypne	664	623
Humniska	633	603
Strachocina . . .	432	432
Pasieczna	416	525
Schodnica	336	316
Grabownica . . .	265	258
Duba	229	219
Inne	1.736	1.809
Razem:	40.599	41.038

Manko gazowe utrzymało się na poziomie niezmienionym, wynosząc 2% produkcji.

Przeciętna dzienna konsumcja gazowa zmniejszyła się do 1.294 tys. m^3, wobec 1.323 tys. m^3 w miesiącu poprzednim.

Największe ilości gazów ziemnych (w m^3 na minutę) wydobywano z otworów: „Polmin I“ (Gelsendorf) 46·69, „Polmin II“ (Daszawa) 43·35, „Księże Pole“ (Daszawa) 40·00, „Mazur VI“ (Daszawa) 34·46, „Gdańsk I” (Mraźnica) 20·67, „Piłsudczyk I“ (Gelsendorf) 18·00, „Sasyk VI“ (Mraźnica) 14·71, „Władysław“ (Daszawa) 14·46, „Sosnkowski III“ (Mraźnica) 13·68.

W listopadzie r. ub. było czynnych 30 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3.809 robotników i majstrów. Z tej liczby 3.729 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów, 80 zaś robotników było zatrudnionych przy innych robotach. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 655 robotników (w październiku 671).

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła ogółem 57.474 t, czyli o 2.322 t więcej w stosunku do miesiąca poprzedniego (55.152 t), i była wyższa w porównaniu z przeciętną przeróbką miesięczną w 1929 r. (54.680 t). Według poszczególnych gatunków ropy przeróbka wynosiła:

	Tonn	%
Borysławska (Standard) . . .	43.745	76
Specjalna małoparafinowa . .	6.994	12
„ bezparafinowa . .	6.735	12

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 9.035 t ropy, czyli o 827 t. więcej niż w październiku r. ub. (8.028 t).

Wytwórczóść produktów naftowych wyniosła ogółem 53.191 t, czyli, że strata przy przeróbce stanowiła 7·4% (przeciętnie w 1929 r. 9%).

Konsumcja produktów naftowych w kraju w porównaniu z odnośnemi danemi w 1929 r. przedstawiała się następująco (w tonnach):

	Listop. 1930	*Listop. 1929*	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	7.170	8.136	7.480
Nafta	17.195	19.272	12.820
Oleje gazowy i opałowy . .	6.235	6.149	5.750
Oleje smarowe	4.510	5.075	5.125
Parafina	1.022	1.138	788

Ogólne spożycie produktów naftowych w kraju wyniosło w listopadzie r. ub. 39.542 t (w 1929 r. przeciętnie miesięcznie 34.460 t), w tem wysyłki z rafineryj do składów wynosiły 37.857 t, pozostałe zaś 1.685 t zostało użyte w rafinerjach (przeważnie ropał, gudron, pozostałości i olej gazowy). W 1929 r. spożycie wynosiło w odpowiednim okresie 41.695 t.

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniósł ogółem 12.444 t, czyli był w dalszym ciągu mniejszy niż przeciętny eksport miesięczny w 1929 r. (20.730 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Listop. 1930	*Przec. mies. 1929*
Benzyna	2.884	3.660
Nafta	2.105	4.765
Oleje gazowy i opał.	2.450	5.120
„ smarowe . . .	1.922	3.420
Parafina	1.704	2.233

Wartość eksportu głównych produktów naftowych w listopadzie (według danych Gł. Urz. Stat.) przedstawia się następująco w tys. zł.):

	Listop. 1930	*Styczeń — listopad: 1930*	*1929*
Benzyna	788	12.381	13.839
Nafta	189	4.589	9.384
Oleje pędne . . .	216	4.180	7.968
Oleje smarowe . .	599	3.518	9.578
Parafina	1.149	18.328	24.011
Razem:	2.941	48.996	64.780

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonnach):

	1/XII 1930	1/XI 1930	1/XII 1929
Benzyna	31.532	27.699	15.668
Nafta	25.282	27.342	32.207
Olej gazowy i opał.	12.691	11.820	23.158
Oleje smarowe .	30.234	29.659	32.181
Parafina	4.798	4.503	4.141
Inne produkty . .	110.171	107.509	99.967
Razem:	214.708	208.532	208.322

Ogólne zapasy produktów naftowych uległy zatem w porównaniu z odpowiednim okresem 1929 r. wzrostowi, zwłaszcza zapasy benzyn i półproduktów, zapasy zaś nafty i olejów pędnych i smarowych zmniejszyły się.

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny pozostały na dawnym poziomie. Produkcja gazoliny wynosiła w listopadzie r. ub. 3.420 t (w październiku 3,455 t). Z ogólnej ilości 41.038 tys. m³ gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 24.381 tys. m³, czyli 59·5%, podczas gdy w październiku r. ub. przerobiono 24.987 tys. m³ (61%). Ze 100 m³ przerobionego gazu otrzymywano przeciętnie w listopadzie r. ub. 14·03 kg gazoliny (w październiku 13·8 kg w 1929 r. przeciętnie 12·45 kg), przyczem stosunek ten wynosił w Borysławiu 14·6 kg w Bitkowie zaś 9·5 kg (w 1929 r. przeciętnie 12·8 kg i 9·7 kg). Do rafineryj nafty wysłano jako domieszkę do benzyn ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej, 3.224 t gazoliny (w październiku 3.376 t).

W ruchu było 21 zakładów gazolinowych. Zakłady te zatrudniały 258 robotników (w październiku 268).

Ceny eksportowe produktów naftowych.

„Polska Gospodarcza" Nr. 9. z d. 28. lutego b. r. podaje ceny produktów notowane w $ za 100 kg franco Piotrowice: benzyna 0.721/0.730 surowa 2.05 — 2.10, benzyna 0.731/0.740 2.00, benzyna lakowa 3.50, nafta destylowana 1.17, nafta rafinowana 1.25 — 1.30, olej gazowy 1.15 — 1.25, olej wrzecionowy 1.65, olej maszynowy rafinowany 3—4/50° C 1.90, olej maszynowy rafinowany 4—5/50° C 2.05 — 2.10, olej maszynowy rafinowany 6—7/50° C 2.60 — 2.70, asfalt parafinowy w bębnach 0.95, asfalt bezparafinowy luzem 2.20, koks z 1—2% zawartości popiołu 1.15, koks z 2—5% zawartości popiołu 0.70.

Ceny za ropę płacone przez Syndykat Przem. Naftowego.

W styczniu ceny te kształtowały się przeciętnie na poziomie: (w dolarach amer. za 1 wagon = 10.000 kg)

Bitków „Dąbrowa"	$ 315.—
Borysław	„ 215.—
Grabownica bezparafinowa . .	„ 317.50
Grabownica parafinowa . . .	„ 247.50
Harklowa	„ 265.—
Jabłonka	„ 170.—
Klimkówka lek. paraf.. . . .	„ 257.—
Kosmacz	„ 255.—
Krosno bezparafinowa. . . .	„ 265.—
Krościenko bezparafinowa . .	„ 250.—
Kryg Mazowsze	„ 215.—
Kryg zielona	„ 295.—
Libusza	„ 235.—
Lipinki	„ 229.—
Łodyna	„ 255.—
Mokre.	$ 355.— 340.—
Mraźnica.	$ 215.—
Pereprostyna	„ 290.—
Potok	„ 345.—
Ropienka	„ 305.—
Rosulna (Majdan)	„ 275.—
Słoboda Rungurska	„ 215.—
Stara Wieś	„ 370.—
Toroszówka	„ 370.—
Urycz	„ 315.—
Węglówka	„ 265.—
Wietrzno parafinowa	„ 240.—
Wietrzno bezparafinowa . . .	„ 285.—
Wójtowa	„ 255.—

Ceny ropy bruttowej ustalone za wagon 10 t.

Styczeń 1931.

Borysław	na Zł. 1.882·—	Zmiennica-Turzepole	na Zł. 1.881·—
Orów	„ 1.881·—	Wulka	„ 1.881·—
Popiele	„ 1.881·—	Iwonicz	„ 2.069·—
Schodnica	„ 2 539·—	Węglówka	„ 1.881·—
Wierzchnia Mraźnica	„ 1.881·—	Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.919·—
Urycz-Pereprostyna	„ 2.163·—	Równe Rogi parafinowa	„ 1.787·—
Rypne	„ 1.975·—	Rymanów	„ 1.750·—
Słoboda Rungurska	„ 1.881·—	Wańkowa	„ 1.881·—
Kosmacz	„ 1.881·—	Potok	„ 2.633·—
Opaka	„ 1.881·—	Toroszówka (Turaszówka)	„ 2·871·—
Paszowa	„ 1.787·—	Ropienka ad Dukla	„ 1.787·—
Bitków (loco Dąbrowa)	„ 2.728·—	Grabownica-Humniska	„ 2.445·—
Bitków (Standard-Nobel)	„ 2.454·—	Lipinki	„ 1.881·—
Bitków (loco Fr. Pol. Tow. Górn.)	„ 2.552·—	Libusza	„ 1.881·—
Pasieczna	„ 2·728·—	Klimkówka	„ 2.069·—
Strzelbice	„ 1·881·—	Zagórz	„ 1.919·—
Rajskie	„ 1.881·—	Majdan-Rosulna	„ 2.220.—
Harklowa	„ 2.201·—	Dobrucowa	„ 1.975.—
Kryg zielona	„ 1.975.—	Lubatówka	„ 2·069·—
Kryg czarna	„ 1 599 —	Białkówka-Winnica	„ 1.881·—
Szymbark	„ 1·919·—	Męcina Wielka	„ 2.539·—
Krosno wolna od parafiny	„ 2.107.—	Męcinka	„ 2.539·—
Krosno parafinowa	„ 1.787·—	Męcina paraf.	„ 2.069·—
Krościenko wolna od parafiny	„ 2.013·—	Klęczany	„ 3·198·—
Krościenko parafinowa	„ 1.787·—	Stara Wieś	„ 3.574·—
Łodyna	„ 1.881·—	Mokre	„ 2.257·—
Hołowiecko	„ 1·881·—		

Luty 1931.

Orów, Popiele, Wierzchnia Mraźnica, Słoboda Rungurska, Kosmacz, Opaka, Strzelbice, Rajskie, Łodyna, Hołowiecko, Zmiennica-Turzepole, Wulka, Węglówka, Wańkowa, Lipinki, Libusza, Białkówka Winnica na zł. 1.881.— W cenach ropy pozostałych marek zmiana nie nastąpiła.

Z obu tych miesięcy „Polmin" wykonał prawo poboru następujących marek tejże ropy:

Borysław	Wulka
Opaka	Iwonicz
Strzelbice	Węglówka
Harklowa	Równe Rogi wolna od parafiny
Kryg zielona	Potok
Krosno wolna od parafiny	Grabownica-Humniska
Krościenko wolna od parafiny	Lipinki
Zmiennica-Turzepole	Libusza
Klimkówka	Lubatówka

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za styczeń i luty 1931 r. 5.62 groszy za 1 m^3

Przy obliczaniu ceny gazu, przypadającego na udziały brutto odliczają kopalnie z powyższej ceny koszty zabierania gazu z kopalni, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Spółdzielnia Związku Polskich Przem. Naftowych, Spółdzielnia z. o. o. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 3. — Tel. 32-36.